Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 300 (402) Białystok, poniedziałek 15 grudnia 1952 r. A Cena 15 gr

NOWY POTĘŻNY OBIEKT HUTNICZY

Walcownia-zgniatacz w hucie „Bobrek" oddana do pełnej eksploatacji

Walcownię dostarczył nam w całości Związek Radziecki. — Specjaliści radzieccy pomogli nam w montażu

KATOWICE W dniu 13 bm., po okresie próbnego rozruchu, oddany został do pełnej eksploatacji nowy potężny obiekt rozbudowującego się hutnictwa polskiego — dostarczona w całości przez Związek Radziecki walcownia - zgniatacz w hucie „Bobrek".

Jest to nowe wielkie osiągnięcie narodu polskiego, który konsekwentnie realizuje program Frontu Narodowego, program rozkwitu pokojowego budownictwa i umacniania sił Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Załogi budowlane i eksploatacyjne huty „Bobrek" wyrażały podczas uruchomienia tego imponującego zespołu walcowniczego tym większą radość, że zwycięstwo to przypadło właśnie w momencie, gdy obraduje w Wiedniu Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

4.500 ton urządzeń mechanicznych oraz 1.200 ton części elektrycznych, dostarczonych głównie przez słynne nowo-kramatorskie zakłady metalurgiczne im. Stalina i zakłady „Elektrosiła" im. Kirowa, składa się na imponujący zespół nowoczesnych maszyn i urządzeń, powiązanych i zsynchronizowanych z sobą wzajemnie. Do maksimum posunięta jest tu automatyzacja obsługi w poszczególnych fazach procesu produkcyjnego. O ogromie tego potężnego zespołu maszyn może dać pojęcie fakt, że łączna waga konstrukcji metalowej na oddziale zgniatacza w hucie „Bobrek" wynosi około 8 tys. ton.

Wybudowana wielkim wysiłkiem polskich i radzieckich robotników, majstrów, techników i inżynierów walcownia - zgniatacz w hucie „Bobrek" będzie mogła przewalcować około 1 miliona ton stali rocznie, czyli dwa i pół raza więcej aniżeli największa tego typu walcownia w kraju.

(Ciąg dalszy na str. 2)

OBRADY KONGRESU WIEDEŃSKIEGO

Zagadnienie wolności, bezpieczeństwa i niezawisłości narodów — pierwszym punktem porządku obrad Kongresu

Potężna manifestacja pokojowa ludności Wiednia

WIEDEŃ. — W sobotę 13 grudnia o godzinie 10,30 Kongres Narodów w Obronie Pokoju wznowił obrady pod przewodnictwem dr Kiczlewa, jednego z czołowych przywódców hinduskiej partii kongresowej i długoletniego przyjaciela Mahatmy Gandhi'ego.

W imieniu prezydium Isabelle Blume (Belgia) zaproponowała następujący porządek dzienny:

1) Zagadnienia wolności, bezpieczeństwa i niezawisłości narodów.

2) Sprawa niezwłocznego położenia kresu wszystkim konfliktom wojennym, przede wszystkim zaś konfliktowi koreańskiemu.

3) Sprawa odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Powyższy porządek dzienny został jednomyślnie uchwalony. Przyjęto również regulamin obrad.

Przewodniczący komunikuje, że do Wiednia przybyła pani Sun Jat-sen, wdowa po wielkim chińskim bojowniku o wolność swego narodu i wszystkich narodów azjatyckich, i że powita ona osobiście Kongres. Wszyscy obecni powstają z miejsc i przyjmują serdeczną owacją panią Sun Jat-sen, która była ostatnio przewodnicząca Konferencji Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku w Pekinie.

Pani Sun Jat-sen przekazała Kongresowi gorące pozdrowienia i życzenia miłującego pokój narodu chińskiego. Delegaci słuchają z napięciem jej słów obrazujących ogromne przemiany, jakie zaszły w świecie azjatyckim.

Przemówienie pani Sun Jat-sen było gorąco oklaskiwane przez uczestników Kongresu.

Hucznymi oklaskami powitali uczestnicy Kongresu b. kanclerza Rzeszy dr Wirtha, który mówił o zagadnieniu Niemiec. Następnie przemawiali: przedstawiciel peronistycznych związków zawodowych Argentyny — Esquival i pacyfista szwajcarski — Rene Bovard.

Z kolei zabrał głos Yves Farge i wygłosił referat w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego: Zagadnienia wolności, bezpieczeństwa i niezawisłości narodów.

Po przemówieniu Yves Farge, głos zabrał przedstawiciel Włoch b. minister Cianca.

(Fragmenty przemówień, wygłoszonych na Kongresie, zamieszczamy na str. 3).

Na tym przewodniczący zarządził przerwę w obradach do godz. 20.30, stwierdzając, że w godzinach popołudniowych uczestnicy Kongresu wezmą udział w wielkiej manifestacji ludności Wiednia.

* * *

Należy podkreślić, że mimo szykan zastosowanych przez rząd de Gasperiego, który „zabronił" Włochom udziału w Kongresie wiedeńskim i wydał zakaz podróży do Austrii, do Wiednia przybyło przeszło 100 delegatów włoskiego ruchu obrońców pokoju. Podczas obrad Kongresu zjawił się m. in. na sali jeden z czołowych bojowników o pokój, zastępca przewodniczącego Światowej Rady Pokoju Nenni, powitany owacyjnie przez delegatów.

* * *

Żywy udział w pracach prezydium Kongresu biorą delegaci polscy: Infeld, Iwaszkiewicz, ks. Lemparty i przodująca chłopka Janina Mazur.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Z IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju w Moskwie

Na zdjęciu: Ogólny widok sali obrad. (Sala Kolumnowa Domu Związków Zawodowych). *Fot. — CAF*

BRANDYS, JASTRUN i MIŁOSZ w EŁKU

Ku czci wielkiego lirnika mazurskiego — Michała Kajki

Wczoraj odbyły się w Ełku i Ogródku pod Ełkiem uroczystości poświęcone wielkiemu poecie mazurskiemu — Michałowi Kajce. W obecności przedstawicieli władz terenowych, PZPR, ZLP i licznie zgromadzonego społeczeństwa dokonano odsłonięcia pomnika na grobie poety i oddano do użytku nową świetlicę we wsi rodzinnej Kajki.

Po południu w Ełku odbył się wieczór autorski z udziałem M. Brandysa, M. Jastruna, Cz. Miłosza i licznie przybyłych poetów mazurskich i warmińskich, połączony z częścią artystyczną i przyjęciem do Zw. Literatów Polskich ludowych poetów: Lęgowskiego, Śliwy, Zientarówny i Ruczyńskiego.

Obszerny reportaż z tego wielkiego święta ludu mazurskiego zamieścimy w najbliższym numerze. (n-i)

Nowe komitety założycielskie

Rozwija się ruch spółdzielczości produkcyjnej w woj. białostockim

Na ogólną liczbę 158 istniejących w naszym województwie spółdzielni produkcyjnych w 71 odbędzie się pod koniec grudnia br. i na początku stycznia 1953 r. podział dochodu rocznego — (t. zn. w tych spółdzielniach, które pracowały zespołowo więcej niż rok). Obecnie odbywa się inwentaryzacja i sporządzanie rocznych bilansów.

Dzięki nowym metodom uprawy ziemi, racjonalnemu stosowaniu nawozów sztucznych, stale wzrastającej ilości nasion kwalifikowanych i pracy maszyn rolniczych dostarczanych przez POM, z roku na rok rosną plony, a tym samym powiększają się i dochody spółdzielców. I tak np. w spółdzielni produkcyjnej Haćki w pow. bielskim zebrano w tym roku po 25 q żyta i 18 q pszenicy z 1 ha.

Widząc tak wspaniałe osiągnięcia chłopi indywidualnie gospodarujący coraz częściej organizują w swoich gromadach komitety założycielskie. W pow. bielskim np. zostało zorganizowanych w listopadzie 6 komitetów założycielskich, a w ciągu 2 tygodni grudnia br. dalszych 6 komitetów. Ogółem w pow. bielskim istnieje już 14 komitetów założycielskich.

Ruch spółdzielczości produkcyjnej ogarnia coraz to nowe gromady. Jako przykład, może służyć gmina Hajnówka, gdzie na 17 gromad, w dziesięciu są już założone spółdzielnie produkcyjne, w pozostałych zaś 7 zorganizowano komitety założycielskie. Drugą z kolei gminą w naszym województwie, w której spółdzielczość produkcyjna ogarnęła wszystkie gromady, to gmina Klusy w pow. ełckim. Pozostała tam tylko jedna gromada nieuspółdzielczona.

Komitety założycielskie wykorzystują teraz długie wieczory zimowe, pracując nad dalszym werbunkiem nowych członków. Na wiosnę 1953 r. w wielu gromadach, gdzie istnieją już komitety, powstaną nowe spółdzielnie produkcyjne. (mbl)

ZWYCIĘSKI MELDUNEK WSCHODNICH ZPW W BIAŁYMSTOKU

Roczny plan produkcji tkanin gotowych — wykonali w 100 procentach

Dzielna załoga pokonała liczne trudności

W dniu 10 grudnia br. o godz. 11.10 sygnał syreny fabrycznej podał do wiadomości załodze zakładu i mieszkańcom miasta, że pracownicy Wschodnich Zakładów Przemysłu Wełnianego wykonali plan roczny tkanin gotowych w 100 proc.

Doniosłego tego aktu w końcowej fazie produkcji dokonali podstrzygarka **Anastazja Siemanowicz** i praser **Kazimierz Stasieluk**.

Wykonanie tego zadania nie było łatwe, przed załogą piętrzyły się trudności różnego rodzaju: jak np. brak części zamiennych do maszyn dla częściowo przestarzałego parku maszynowego, słabe kwalifikacje pracowników i wiele innych przyczyn. Jednak trudności te zostały przezwyciężone dzięki ofiarności robotników.

Wśród licznych przodujących robotników naszych akładów, którzy przyczynili się do przedterminowego wykonania zadań planu rocznego wyróżnili się: tow. **Markiwicz**, tkacz który w miesiącu listopadzie wykonał 119,1 proc. w tkaninach surowych, **Władysław Małecki** — 117 proc., **Józef Gałecki** — 113,2 proc. i **Bolesław Dzienis** — 109,8 proc.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje **tow. Władysław Milewski**, dwukrosnowiec, który wykonał 106,4 proc. produkcji w tkaninach surowych.

Nie mniejsze zasługi oddał sprawie realizacji planu tkanin **tow. Panasewicz**, mistrz tkalni, będąc wszędzie tam, gdzie zaszła potrzeba szybkiej interwencji i pomocy fachowej.

Nie pozostały w tyle towarzyszki z przędzalni, które na swym odcinku osiągnęły nie mniej poważne sukcesy, dając w produkcji przędzy wysoki procent wykonania. **Waleria Pinczykowska**, śrubownica, pracowała wykonując 114,7 proc. normy, **Ludmiła Gontarz**, przykręcarka — 114,7 proc., **Helena Kapacyn** — 114,7 proc., **Emilia Wilkołeć** — 113,2 proc., **Czesława Woroniecka** — 112,5 proc., **Maria Jabłońska** — 108,8 proc., **Bronisława Wnorowska**, śrubownica — 108,1 proc. i **Karolina Baranowska**, przykręcarka — 108,1 proc.

Towarzysze z działu wykańczalni, wspólnie z innymi starali się stale zwiększać procent wykonania planów. I tak **Mikołaj Kozłowski**, pracz osiągał 173,4 proc. normy, **Józef Buczyński**, suszarz — 157,1, **Jan Milewski**, folusznik — 143,6 oraz **Kazimierz Stasieluk**, prasowacz 115,7 proc.

Te osiągnięcia w podnoszeniu wydajności pracy świadczą o wyrobieniu społeczno-politycznym tych towarzyszy, którzy nie zważając na bierność innych przykładem swej pracy przyczynili się do przedterminowego wykonania planu.

Dużo nam jednak pozostało do odrobienia na zakładzie. Należy przede wszystkim postawić na odpowiednim poziomie szkolenie zawodowe, w szczególności zaś szkolenie metodą inż. Kowalowa, kategorycznie i bezwzględnie tępić marnotrawstwo, zwiększyć dyscyplinę pracy poprzez oddziałową kontrolę majstrów oraz na każdym szczeblu pogłębiać własną wiedzę przez samodokształcanie się.

By sprostać zadaniom, oczekujemy dalszego wysiłku i pomocy podstawowej organizacji partyjnej i rady zakładowej. Trzeba przede wszystkim bardziej uaktywnić grupy partyjne i związkowe, by poprzez nie uświadomić tych wszystkich, których świadomość jest jeszcze niedostateczna i ograniczona. Trzeba ożywić działalność Ligi Kobiet i ZMP oraz wciągnąć je do ścisłej współpracy organizacyjno-wychowawczej w ten sposób, by oddziaływanie wszystkich organizacji w zakładzie bezpośrednio pomogło w wykonawstwie planów produkcyjnych.

korespondent zakładowy
Stanisław Wiśniewski

Na zdjęciu od lewej: 1. dyrektor Zakładów — Piotr Gruszewicz, 2. kierownik tkalni — Jan Surzyński, 3. przodownik pracy — tkacz — Władysław Milewski, 4. przodownik pracy — prasowacz — Kazimierz Stasiejuk, 5. przodownica pracy, śrubownica — Waleria Pińczykowska

75 samochodów M-20 „Warszawa" ponad normę

Sukces załogi FSO

WARSZAWA 12 bm. czyli na 19 dni przed terminem, załoga Fabryki Samochodów Osobowych wykonała roczny plan montażu samochodów osobowych M-20 „Warszawa". Załoga postanowiła do końca bm. zmontować dodatkowo 75 samochodów ponad plan.

Sukces ten osiągnięto dzięki realizacji zobowiązań produkcyjnych podejmowanych w FSO w ciągu roku oraz lepszemu opanowywaniu techniki montażu przez załogę. Najlepsze wyniki w pracy osiągają brygady spawaczy, lakierników, tapicerów i monterów. Doskonale pracuje również dział remontowy, w którym wyróżnia się szczególnie brygada ślusarska Zdz. Szczycińskiego.

NOWY POTĘŻNY OBIEKT HUTNICZY

Walcownia-zgniatacz w hucie „Bobrek" oddana do pełnej eksploatacji

(Dalszy ciąg ze str. 1)

W uroczystości oddania zgniatacza do pełnej eksploatacji wzięli udział: wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, min. Hutnictwa inż. Kiejstut Żemajtis, min. Budownictwa Przemysłowego dr Czesław Bąbiński, przedstawiciel KC PZPR — Krajewski, sekretarz KW PZPR w Katowicach — Olszewski, przewodniczący ZG Zw. Zaw. Górników — Kleszczyński, dyr. nacz. Centr. Zarządu Przemysłu Hutniczego — Niewidok.

Obecny był również przedstawiciel handlowy ZSRR w Polsce — Kazjukow.

Uroczyste zebranie załogi odbyło się na terenie oddziału walcowni zgniatacza. Nad prezydium — portrety chorego pokoju Józefa Stalina i Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Zagaja zebranie przewodniczący Rady Zakładowej huty, Alfred Kolanus, witając przybyłych gości.

O dokonanym wielkim wysiłku załogi, wszechstronnej pomocy ZSRR w budowie zgniatacza mówi dyrektor naczelny huty inż. Andrzej Orłowski. Podkreśla on, że niezależnie od wykonania urządzeń i dokumentacji technicznej, wybitni specjaliści radzieccy z inż. Szynkorukiem na czele udzielali cennych rad i pomocy i służyli swym bogatym doświadczeniem przy montażu urządzeń. Przy pracach związanych z budową zgniatacza brały udział załogi kilkudziesięciu polskich zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw. Oklaski towarzyszą słowom mówcy, który stwierdza, że wspólny wysiłek robotników i techników polskich i radzieckich poważnie przyczynił się do wzmocnienia naszej siły gospodarczej, do jeszcze większego zacieśnienia więzów przyjaźni pomiędzy narodem polskim i radzieckim. Rozlegają się okrzyki na cześć bohaterskiej załogi nowo-kramatorskich zakładów metalurgicznych, na cześć Związku Radzieckiego — niezwyciężonego bastionu pokoju.

Witany serdecznymi oklaskami wygłasza przemówienie wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, który w imieniu Rządu i Partii, w imieniu towarzysza Bolesława Bieruta podziękował budowniczym walcowni za ich ofiarny trud.

Po zakończeniu przemówienia zebrani długo manifestują na cześć rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta, Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina.

Głos zabiera inż. Szynkoruk. Pozdrawia on załogę huty w imieniu grupy radzieckich inżynierów i techników oraz załóg, które dostarczyły urządzenia zgniatacza, wyrażając równocześnie radość z faktu, że specjaliści radzieccy mogli przyczynić się do dalszego umocnienia bazy technicznej, na której opiera się socjalistyczna przebudowa całej gospodarki polskiej.

Wspólna walka o przyspieszenie oddania do użytku zgniatacza — to symbol niewzruszonej przyjaźni narodu polskiego z narodem radzieckim — stwierdza mówca.

Dziękując za objawy przyjaźni i serdeczności okazywane specjalistom radzieckim w toku wspólnej pracy z załogami polskimi, inż. Szynkoruk życzy hutnikom dalszych sukcesów w walce o opanowanie nowej techniki, o przedterminową realizację Planu 6-letniego, o utrwalenie pokoju.

Oklaski i okrzyki na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej jeszcze raz potwierdzają braterską więź załogi huty „Bobrek" z radzieckimi towarzyszami pracy.

Serdecznie wita załoga wchodzących na trybunę najbardziej zasłużonych budowniczych zgniatacza, którym wiceprezes Rady Ministrów Jaroszewicz wręcza wysokie odznaczenia państwowe: ordery „Sztandar Pracy", „Odrodzenia Polski", złote, srebrne i brązowe „Krzyże Zasługi".

W imieniu odznaczonych podziękował za wyróżnienie brygadzista Gliwickiego Przemysłu Zjednoczenia Budowlanego Bolesław Defiński.

Uroczystość zakończona. Rozlegają się dźwięki „Międzynarodówki".

Wiceprezes Rady Ministrów Jaroszewicz oraz inni zaproszeni goście udali się następnie na zwiedzanie poszczególnych oddziałów huty „Bobrek".

W CZWARTĄ ROCZNICĘ KONGRESU ZJEDNOCZENIOWEGO

U źródeł zwycięskiego marszu

Cztery lata temu 15 grudnia 1948 roku, rozpoczął obrady I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Spełniły się marzenia najlepszych synów klasy robotniczej. Po okresie pięćdziesięcioletniego rozbicia ruchu robotniczego nastąpiło jego zjednoczenie na gruncie marksizmu-leninizmu. Zjednoczenia tego dokonał Kongres w wyniku zwycięstwa platformy politycznej, reprezentowanej przez marksistowsko-leninowski trzon KC PPR, skupiony wokół towarzysza Bieruta. Było to zwycięstwo nad gomułkowszczyzną i prawicą PPS. Było to zwycięstwo programu socjalizmu nad programem restauracji kapitalizmu.

Jeszcze przed Kongresem towarzysz Bierut mówił:

„Korzystając z doświadczeń osiemdziesięciu lat rozwoju polskiego ruchu robotniczego, stuletniej walki światowego ruchu robotniczego, z doświadczeń zwycięskiej rewolucji rosyjskiej, z doświadczeń trzydziestu lat zwycięskiego budownictwa socjalistycznego ZSRR — w oparciu o podstawy ideologiczne marksizmu-leninizmu dokonuje się wielki historyczny akt połączenia PPR i PPS, akt zjednoczenia politycznego polskiej klasy robotniczej.

Zjednoczona partia robotnicza bierze głównie na swe barki odpowiedzialność dziejową za przyszłe losy narodu polskiego, staje się gwarantką jego przyszłego rozkwitu. Ona będzie w stanie zjednoczyć trwale wszystkie siły bloku demokratycznego, zabezpieczyć tę pozycję polityczną i kulturalną, jaką Polska mieć może i powinna wśród narodów postępowych świata".

Rewolucyjne zjednoczenie polskiej klasy robotniczej jasny program socjalizmu, jaki przed całym narodem postawił historyczny Kongres, miały decydujące znaczenie dla dalszego biegu historii narodu polskiego, dla walki mas pracujących o socjalizm.

Gdy dziś patrzymy z perspektywy kilku lat na naszą drogę od chwili zjednoczenia, dla każdego jasnym jest, że wszystkie nasze sukcesy gospodarcze, polityczne i kulturalne zawdzięczamy zjednoczeniu klasy robotniczej i skupieniu całego narodu wokół partii — jedynej wyrazicielki jego najżywotniejszych interesów. Zawdzięczamy je słusznej polityce partii, jej wierności idei Lenina-Stalina, czerpaniu z doświadczeń i nauk Związku Radzieckiego.

4 lata, które nas dzielą od Kongresu, to lata wielkiego wzrostu gmachu Polski socjalistycznej, wznoszonego świadomym wysiłkiem jej obywateli. Z kraju rolniczo-przemysłowego Polska stała się krajem przemysłowo-rolniczym, krajem Nowej Huty i Żerania, Dychowa i Wizowa, krajem, w którym zacofane rolnictwo ustępuje miejsca zmechanizowanemu, a indywidualne gospodarstwa chłopskie coraz liczniej przekształcają się w kwitnące spółdzielnie produkcyjne.

4 lata, które nas dzielą od Kongresu Zjednoczeniowego, to lata dalszego wzrostu świadomości narodowej, dokonującego się w procesie przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny, coraz mocniejszego zacieśniania się więzów przyjaźni z ZSRR i całym międzynarodowym proletariatem, głębszego przyswojenia sobie przez cały naród rewolucyjnych tradycji, których jesteśmy spadkobiercami i kontynuatorami.

Ważnymi etapami na drodze naszego budownictwa socjalizmu były plenarne posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, które wytyczały partii i całemu narodowi główny kierunek walki na danym etapie.

Szczególnie doniosłe znaczenie w życiu narodu miało III Plenum KC PZPR, które podniosło zagadnienie walki o czujność rewolucyjną. Właśnie czujność rewolucyjna naszego kierownictwa partyjnego pozwoliła na całkowite zdemaskowanie właściwego oblicza gomułkowszczyzny, jako agentury imperializmu. Kierownictwo partyjne na przykładzie gomułkowszczyzny wykazało całej partii i całemu narodowi, że każde odstępstwo od marksizmu-leninizmu, wszelki oportunizm prowadzi do zdrady interesów klasy robotniczej, narodu, służy imperializmowi.

Znaczenie III Plenum KC PZPR — tej wielkiej lekcji czujności całej naszej partii — nie straciło nic na swej aktualności. Więcej — w świetle niedawno odbytego w Czechosłowacji procesu bandy Slansky'ego jeszcze jaśniejszym stało się dla każdego z nas, jakim niebezpieczeństwem dla narodu była gomułkowszczyzna. Przed jej skutkami uchroniła nas czujność kierownictwa naszej partii, uchronił towarzysz Bierut.

Plenarne posiedzenia naszej partii uczą, że tylko stałe pogłębianie wiedzy marksistowsko-leninowskiej, właściwy dobór kadr i praca z nimi, tylko uporczywe stosowanie krytyki i samokrytyki w codziennej praktyce partyjnej potrafią zapewnić należytą realizację polityki partii, zabezpieczyć bojowość jej szeregów, ustrzec partię przed wszelkimi wypaczeniami i zdobyć dla niej głębokie poparcie narodu.

Dzięki stosowaniu i realizowaniu tych leninowskich metod działania partia nasza potrafiła to zaufanie zdobyć, potrafiła skupić wokół siebie wszystkich patriotów, potrafiła poprowadzić naród na drogę jego socjalistycznego przekształcenia.

Te przeobrażenia legły u podstaw Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni, hasło którego wysunęło VI Plenum KC naszej partii.

Towarzysz Bierut mówił wówczas: **„...celem Frontu Narodowego jest przede wszystkim spotęgowanie naszej zwartości, naszej siły, podciągnięcie naszych rezerw społecznych, to jest chłopów pracujących, inteligencji, drobnomieszczaństwa miejskiego..."**

I dalej:

„Hasło Frontu Narodowego oznacza podniesienie walki klasowej na wyższy poziom i poprowadzenie jej w korzystniejszych dla nas warunkach".

Czy byłoby do pomyślenia zespolenie narodu we Froncie Narodowym i jego wielkie zwycięstwo wyborcze, gdyby siła kierownicza tego Frontu nie była partia marksistowsko-leninowska, partia wolna od oportunizmu, partia, która jest jednością woli, partia, która wzmocniła się przez to, że oczyszczała się od elementów oportunistycznych. Siła naszej partii polega na tym, że kierując masami, uczy się od mas, że stale i codziennie umacnia swą więź z masami.

Oto dlaczego hasło Frontu Narodowego stało się hasłem całego narodu.

VII Plenum KC pogłębiło jeszcze bardziej teoretyczne uzbrojenie naszej partii i wskazało praktycznie, jak walczyć o dalsze umocnienie Frontu Narodowego, którego trzonem jest sojusz robotniczo-chłopski, wyrosły na bazie stale zacieśniającej się spójni gospodarczej między miastem i wsią.

„Hasło Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum — **zawiera w sobie również, jako hasło naczelne partii, konieczność wzmacniania i pogłębiania spójni między klasą robotniczą i podstawowymi masami chłopstwa pracującego".**

Pod przewodem Komitetu Centralnego, pod przewodem towarzysza Bieruta, naród nasz, realizując słuszną politykę partii we wszystkich dziedzinach naszego życia, przebył ogromną drogę.

Wielkie przemiany ekonomiczne i społeczne dokonane w naszym kraju znalazły swe podsumowanie w historycznym dokumencie narodu — Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której głównym twórcą jest wielki nasz Nauczyciel, towarzysz Bierut.

Przeprowadzone w oparciu o założenia Konstytucji wybory do Sejmu stały się jeszcze jednym dowodem zwartości i stale wzrastającej jedności moralno-politycznej narodu. Dały one dowód siły naszego państwa, prowadzonego do jasnej, socjalistycznej przyszłości przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Składając swój głos do urny wyborczej, głosowaliśmy za naszą partią, za słusznością jej dotychczasowej polityki, za wiernością idei marksizmu-leninizmu, za solidarnością z międzynarodowym proletariatem, za wieczystą przyjaźnią z Krajem Rad. Głosowaliśmy za programem Frontu Narodowego, za socjalizmem w Polsce, którego perspektywy nakreślił przed czterema laty Kongres Zjednoczeniowy.

Świadoma tego celu partia nasza hartuje swe szeregi w duchu nieprzejednania wobec wroga, w duchu rewolucyjnej czujności, w duchu walki o czystość swych szeregów, w duchu ofiarnej i bohaterskiej służby dla partii, dla klasy robotniczej, w duchu jak najściślejszej więzi z masami.

Dlatego właśnie partia nasza w swym marszu naprzód coraz pełniej i głębiej korzysta z nauk i doświadczeń bohaterskiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, dlatego Komitet Centralny podjął uchwałę o studiowaniu przez wszystkich PZPR-owców materiałów XIX Zjazdu KPZR. Potężny ładunek wiedzy marksistowsko-leninowskiej i doświadczeń rewolucyjnego działania, jakie zawiera praca towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" i dorobek XIX Zjazdu KPZR, są dla naszej partii, dla każdego jej członka drogowskazem w naszej walce o pokój i Plan 6-letni, w walce o socjalizm.

Realizując wskazania Kongresu Zjednoczeniowego, partia nasza pod kierownictwem Komitetu Centralnego i wielkiego ucznia towarzysza Stalina — Bolesława Bieruta, będzie jeszcze ofiarniej i wytrwalej prowadzić zjednoczony naród do walki o szczęście Ojczyzny, o pokój, o socjalizm.

R. Schabowska

NA CZEŚĆ KONGRESU NARODÓW

Potężna manifestacja pokojowa ludności Wiednia

Nocne posiedzenie Kongresu

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Jeden z punktów regulaminu przewiduje, że poza właściwymi delegatami również obserwatorzy i goście, reprezentujący różne organizacje i kierunki zwolenników pokoju nie związane ze Światową Radą Pokoju, mają prawo do współpracy w poszczególnych komisjach. Jest to jeszcze jeden dowód troski organizatorów Kongresu o zapewnienie jak najswobodniejszej wymiany zdań między przedstawicielami różnych poglądów, zgromadzonymi w Wiedniu.

*

WIEDEŃ. — W późnych godzinach wieczornych rozpoczęło się następne posiedzenie Kongresu Narodów. Przewodniczący zawiadomił delegatów, że przybyła właśnie delegacja ze Stanów Zjednoczonych. Przedstawicieli narodu amerykańskiego powitano serdecznymi oklaskami.

Uczestnicy Kongresu wysłuchali w skupieniu pozdrowień sekretarza amerykańskiego komitetu przygotowawczego do Kongresu Narodów oraz sekretarza związku górników i metalowców USA. Pozdrowienia te zostały odtworzone z płyt przywiezionych przez delegację amerykańską.

W dalszym ciągu obrad wygłosił płomienne przemówienie, powitany długą gorącą owacją, znakomity pisarz radziecki Ilja Erenburg.

Obrady trwają.

* * *

WIEDEŃ. — W sobotę w godzinach popołudniowych i wieczornych Wiedeń był widownią potężnej i radosnej manifestacji na cześć Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Ludność stolicy Austrii dała wyraz swej całkowitej solidarności z celami Kongresu, swej niewzruszonej woli walki o pokój wraz ze wszystkimi obrońcami pokoju — przeciwko imperialistycznym podpalaczom świata.

Ulicami miasta przeciągnął pochód dziesiątków tysięcy mężczyzn, kobiet i młodzieży zmierzając do centrum. Na czas pochodu, który trwał przeszło 2 godziny, musiano przerwać ruch tramwajowy. Manifestanci nieśli niezliczone niebieskie transparenty z hasłami pokojowymi, wśród których znajdowały się również hasła na cześć przyjaźni polsko-austriackiej. W rękach uczestników pochodu powiewały tysiące niebieskich proporczyków. Cały pochód jarzył się blaskiem setek pochodni.

Zanim jeszcze rozpoczął się pochód, wzdłuż jego szlaku stanęły gęste szpalery widzów, którzy przez cały czas witali manifestantów przyjaznymi okrzykami. W wielu punktach widać było w tłumie zgromadzonym na chodnikach tablice ze słowem „pokój". Podczas manifestacji słowo to rozbrzmiewało wciąż we wszystkich językach.

Centralnym miejscem manifestacji była spowita w błękit trybuna przed gmachem parlamentu. Przemawiali z niej kolejno do manifestantów, pozdrawiając serdecznie mieszkańców Wiednia, uczestnicy Kongresu: poseł do parlamentu włoskiego Nitti, generał Gavaldon z Wenezueli, zachodnio-niemiecki działacz ruchu obrońców pokoju dr Wilhelm Elfes, dziekan Canterbury dr Hewlett Johnson, delegatka Argentyny Maria Rosa Oliver, przedstawiciele Vietnamu, Indonezji i inni delegaci.

Podkreślili oni ogromne znaczenie Kongresu Narodów dla sprawy uratowania pokoju zagrożonego przez złowrogie siły wojny. Przemówieniom towarzyszyły nieustające spontaniczne owacje na cześć Kongresu i Światowej Rady Pokoju.

Jednym z najpiękniejszych momentów manifestacji było wręczenie profesorowi Jollot-Curie, przewodniczącemu Światowej Rady Pokoju, orędzia powitalnego dla Kongresu od obrońców pokoju w różnych krajach. Orędzie to przekazywane było poprzez wiele granic coraz to innym przedstawicielom narodów, które wzięły udział w międzynarodowej sztafecie pokoju. Wręczenia orędzia dokonał Emil Zatopek, który prowadził grupę sportowców poprzedzającą pochód.

W sobotę 13 grudnia 1952 roku cały Wiedeń pozostawał pod niezatartym wrażeniem wspaniałej manifestacji, poświęconej Kongresowi Narodów.

* * *

WIEDEŃ. Profesorowie Cebertowicz i Kuratowski, obecni na Kongresie Narodów, otrzymali zaproszenie od Politechniki Wiedeńskiej do wygłoszenia referatów naukowych.

Oświadczenie Episkopatu

Episkopat polski, zabierając głos w sprawach publicznych czyni to w duchu posiannictwa Kościoła, który zobowiązuje wiernych do przestrzegania wskazań moralności chrześcijańskiej, zarówno w życiu osobistym jak i społecznym.

Jak doniosła Polska Agencja Prasowa zostały ujawnione w Kurii Krakowskiej wykroczenia przeciwko obowiązującym przepisom walutowym, i toczy się śledztwo o udział niektórych pracowników Kurii w działalności wrogiej interesom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Episkopat stwierdza, że udział katolików, a tym bardziej duchowieństwa w akcji podziemnej i w dywersji gospodarczej jest nie tylko sprzeczny z dobrem narodu, ale również szkodliwy dla działalności Kościoła Katolickiego w Polsce.

Stwierdzając powyższe Episkopat zastrzega się również przeciwko tendencjom obcej propagandy, usiłującej uczynić Kościół w Polsce terenem i narzędziem politycznej działalności antypaństwowej.

Ta linia postępowania powinna obowiązywać wszystkich katolików, tak duchownych jak i świeckich.

Kierując się tymi zasadami Episkopat poczuwa się do obowiązku współdziałania w umacnianiu moralności społecznej, tak niezbędnej dla niepodległości i dobrobytu Polski.

W imieniu Episkopatu
Biskup
Zygmunt Choromański
Sekretarz Episkopatu
Warszawa, dn. 12.XII.1952 r.

Z obrad Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

Przemówienie inauguracyjne profesora Joliot Curie

(Ciąg dalszy z numeru wczorajszego)

Chciałbym zwrócić Wam uwagę na jeden szczególnie drogi memu sercu aspekt wymiany kulturalnej. Nauka jest niewątpliwie tą dziedziną aktywności ludzkiej, która dostarcza najbardziej uderzających przykładów olbrzymich korzyści, jakie przynieść może światu swobodna wymiana idei i bezpośredni kontakt między ludźmi. Nie ma odkryć dokonanych w pewnym określonym miejscu, które nie byłyby szczęśliwym ukoronowaniem całokształtu prac, prowadzonych w rozmaitych punktach świata, prac, których znajomość była niezbędnym warunkiem dokonania danego odkrycia. Postęp nauki, a zatem i cywilizacji wymaga swobodnego rozpowszechniania informacji naukowych.

Czy możemy jednak naprawdę osiągnąć odprężenie międzynarodowe dopóki trwają walki w Korei, w Vietnamie i na Malajach? Również co do tych problemów ruch obrońców pokoju miał już sposobność sformułowania konkretnych propozycji. Możliwe, że nie bylibyśmy wszyscy tego samego zdania, gdybyśmy próbowali ustalić kwestię odpowiedzialności za genezę tych wojen, ale niewątpliwie będziemy mogli dojść do porozumienia i zażądać przynajmniej, by niezwłoczne zaprzestanie ognia położyło kres śmierci i zniszczeniom.

Jest więc rzeczą logiczną domagać się zaprzestania ognia przed podjęciem dalszych kroków w celu osiągnięcia kompromisu.

Odbyta ostatnio w Pekinie konferencja obrońców pokoju stanowi doniosłą inicjatywę na rzecz położenia kresu tym wojnom.

Położenie kresu obecnym konfliktom, podobnie jak poszukiwanie rozwiązań, które przyniosłyby odprężenie, wiąże się w sposób naturalny z zagadnieniem niepodległości i bezpieczeństwa narodów. Od chwili zakończenia drugiej wojny światowej mają miejsce coraz to bardziej jawne zamachy na niepodległość narodową wielu krajów.

Z drugiej strony uzyskanie niepodległości przez narody jest dzisiaj — bardziej może niż w przeszłości — poważnie utrudnione. Wprawdzie zasada samookreślenia narodów figuruje we wszystkich aktach międzynarodowych, m. in. w art. 1 Karty Narodów Zjednoczonych, ale wobec narodów Azji, Afryki i Środkowego Wschodu, które domagają się prawa samookreślenia i powstają w imię tego prawa, stosuje się metody gwałtu — od brutalnych represji aż do otwartej wojny.

Z dniem każdym staje się coraz bardziej oczywiste, że system wzajemnego bezpieczeństwa, składający w ofierze niezawisłość narodową, jest w rzeczywistości narzędziem agresji i czyni bardzo nietrwałym bezpieczeństwo narodów, które go zaaprobowały. Przy tym systemie naród może być wciągnięty do wojny wbrew swej woli. Ten system bezpieczeństwa, który na mocy układów bońskiego i paryskiego wskrzesza militaryzm i imperializm niemiecki w łonie bloku europejskiej wspólnoty obronnej stanowi olbrzymie niebezpieczeństwo dla pokoju.

Pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego przez porozumienie między zainteresowanymi czterema wielkimi mocarstwami a Niemcami stanowiłoby pierwszy etap na drodze do prawdziwego bezpieczeństwa zbiorowego. Pod tym względem należy ocenić jako bardzo doniosłe wydarzenie, międzynarodową konferencję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, która odbyła się w ub. miesiącu w Berlinie.

Oprzyjmy się na osiągniętych wynikach, dyskutujmy ożywieni pragnieniem dojścia do porozumienia tak, jak to uczyniono na konferencjach berlińskiej i pekińskiej — a wtedy i na Kongresie Narodów zdołamy wspólnie założyć fundamenty prawdziwego bezpieczeństwa zbiorowego.

Ponieważ wszyscy jesteśmy bez wątpienia niezmiernie przywiązani do Karty Narodów Zjednoczonych, musimy postawić sobie pytanie, dlaczego Organizacja Narodów Zjednoczonych nie zdołała wypełnić swej misji i co należy przedsięwziąć aby przywrócić warunki jej normalnej działalności. Czy jedną z zasadniczych przyczyn obecnej niezdolności Organizacji Narodów Zjednoczonych do wywiązania się ze swych zadań nie jest okoliczność, że nie jest ona organizacją powszechną, gdyż wiele krajów nie ma w niej jeszcze przedstawicieli? Nie można zapewnić pokojowego współistnienia narodów, jeśli się odmawia 450 milionom Chińczyków prawa do reprezentacji w ONZ pod pretekstem, że w Chinach zmienił się ustrój.

Nie dopuszczać Chin do ONZ — to znaczy pozbawiać tę Organizację charakteru powszechności lub też decydować się na podjęcie, w imieniu reszty Organizacji Narodów Zjednoczonych, awanturniczej wyprawy wojennej dla podbicia tego kraju.

Gdyby zasady Organizacji Narodów Zjednoczonych nie były gwałcone, gdyby przyjęła ona wszystkie państwa pokojowe uznające zobowiązania Karty, gdyby opinia publiczna zdobyła w niej posłuch, wówczas Organizacja Narodów Zjednoczonych nie zawiodłaby nadziei, jakieśmy wszyscy w niej pokładali. Ale obecnie Organizacja Narodów Zjednoczonych znajduje się w ślepym zaułku. Dyskusja nad rozwiązaniem wielkich problemów dzielących świat nie doprowadza do rozstrzygnięcia pokojowego jakiego pragną narody. Pięć wielkich mocarstw, na których jednomyślności opiera się Karta Narodów Zjednoczonych, nie mogą się spotkać w ONZ wobec niedopuszczenia Chińskiej Republiki Ludowej. Czy nie czas już w tych warunkach odwołać się do światowej opinii publicznej i w jej imieniu zwrócić się do pięciu wielkich mocarstw z apelem: Spotkajcie się, dyskutujcie, wyrzeknijcie się rozwiązań za pomocą siły, by utorować drogę do prawdziwych rokowań!

Niech mi wolno będzie przy sposobności wypowiedzieć osobiste moje zdanie o znaczeniu i zasięgu politycznym tego żądania pod adresem pięciu wielkich mocarstw. Sformułowałbym je w następujący sposób: Podpiszcie Pakt Pokoju, który przywróci nareszcie prawdziwy sens Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jasne jest, że zapobieżenie konfliktowi światowemu zależy głównie od pięciu wielkich mocarstw.

Pakt pięciu wielkich mocarstw, silny poparciem woli ludów, stworzyłby na nowo, w nowej sytuacji, warunki dobrych stosunków, jakie istniały u kolebki Organizacji Narodów Zjednoczonych. Pakt ten zrealizowałby tym razem w sposób trwały warunki poszanowania ducha i litery Karty NZ.

Dlatego też wszystkie narody powinny poprzeć żądanie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Nie do mnie należy przesądzanie sprawy wniosków, jakie zostaną Wam przedstawione przez prezydium. Wydaje mi się jednak, że byłoby rzeczą rozsądną i pożyteczną uwzględnić trzy wielkie problemy, które pozwoliłem sobie tutaj poruszyć: sprawa niezawisłości narodowej i bezpieczeństwa, sprawa położenia kresu toczącym się wojnom, sprawa odprężenia międzynarodowego.

Zebraliśmy się tu wszyscy ożywieni płomiennym pragnieniem znalezienia takiego sposobu, by można było rozproszyć niepokój trapiący ludzi. Nie chcemy narzucać nikomu tego, co uważamy za najlepsze i jesteśmy gotowi szukać wszelkich kompromisów, aby zapewnić pokój. Jako mandatariusze narodów jesteśmy upoważnieni do wyrażenia i zamanifestowania ich woli pokoju wobec rządów. Naszą rzeczą jest dostarczenie światowej opinii publicznej nowych argumentów. Naszą rzeczą jest utrzymanie stosunków nawiązanych w okresie przygotowań do tego Kongresu i jego obrad, utrwalenie tych stosunków i rozszerzenie ich zasięgu. Naszą rzeczą jest wreszcie odpowiedzieć czynami pokojowymi na wielkie nadzieje, których jesteśmy rzecznikami. Wiemy jaka groźba unicestwienia zawisła nad całą ludzkością, ale ta świadomość nie osłabia by najmniej naszej woli działania w obronie pokoju.

Jako przeciwnicy wszelkich krucjat, będziemy walczyli przeciwko kłamstwom, przeciwko podżeganiu do nienawiści, przeciwko przesądom.

Wrócimy następnie do naszych krajów zdecydowani prowadzić dalej naszą działalność, wyjaśniać u siebie w domu to, czego inni nie wiedzą lub rozumieją źle. Jeśli bowiem ignorancja jest bardzo często matką nieufności i nienawiści — świadomość prowadzi do braterstwa, prawda prowadzi do światła.

Dr Kiczlew

przewodniczący delegacji hinduskiej

Dr Kiczlew podkreśla, że delegaci hinduscy, mimo dzielących ich różnic politycznych, jednomyślni są w sprawie konieczności utrzymania pokoju. Delegacja hinduska ma nadzieję — oświadczył dr Kiczlew — iż delegaci na Kongres będą mogli się poszczycić sukcesami w tej dziedzinie, w której inni, na wyższych stanowiskach, zawiedli. Naród hinduski — podkreślił mówca — jest szczególnie zaniepokojony wydarzeniami w Korei i uczyni wszystko, aby przyczynić się do położenia kresu tej potwornej wojnie. Dr Kiczlew potępił również prowadzone przez imperialistów wojny w Vietnamie i na Malajach.

Terranova

włoski deputowany chrześc. - demokratyczny

Mówca podkreśla na wstępie możliwość uregulowania wszystkich rozbieżności w drodze pokojowej. My, Włosi, przedstawiciele najrozmaitszych kierunków, chrześcijańscy demokraci, socjaldemokraci, liberałowie i niezależni, bierzemy udział w tym Kongresie, ponieważ jesteśmy zdania, iż będzie on pracować w duchu braterstwa, w duchu porozumienia między Wschodem i Zachodem. Każdej wojnie można zapobiec, jeśli ma się odwagę występowania przeciwko uprzedzeniom i kłamstwom, przeciwko oszczerstwom i prowokacjom. Istnieje jedna tylko możliwość położenia kresu zbrojnemu pokojowi, który prowadzi nas do wojny — możliwością tą są rokowania w sprawie utrzymania pokoju. Jesteśmy przekonani, że Kongres ostro potępi wojnę jako sposób rozwiązywania spornych problemów.

Jean Paul Sartre

pisarz francuski

Rzeczą nową i najwspanialszą na tym Kongresie Pokoju jest to — oświadczył Sartre — że skupił on ludzi, a nie dyplomatów czy ministrów, po prostu ludzi. Zjednoczyliśmy się na tym Kongresie nie tak, jak to bywało. MIMO naszego pochodzenia, lecz właśnie WSKUTEK naszego pochodzenia. Zjednoczyliśmy się dlatego, że Wy jesteście Niemcami, Wy Vietnamczykami, a ja Francuzem...

Sartre podkreśla, że celem tego Kongresu nie jest utworzenie jakiejś ogromnej, ciężkiej machiny, jakiegoś ponad państwa, cel tego Kongresu wyrażony został najdokładniej i najpełniej w jego nazwie: Kongres Narodów. Na tym Kongresie — oświadczył w zakończeniu Sartre — są reprezentowane narody całego świata. W żadnym innym miejscu nie mogłyby się one dzisiaj zebrać tak, jak myśmy się tutaj zebrali. I wszystkie one są zdecydowane wspólnie wznosić gmach pokoju.

Sun Jat-sen

wdowa po b. prezydencie Chin, wielkim bojowniku o wolność narodu chińskiego

Widzimy coraz jaśniej — oświadczyła mówczyni — że walka ludów o wolność i niezawisłość narodową związana jest jak najściślej z walką o utrzymanie pokoju. Wspaniałą manifestacją ożywiającej narody woli pokoju jest właśnie obecny Kongres. Mimo iż świadomi jesteśmy naszej potęgi w walce o pokój, nie lekceważymy niebezpieczeństwa nowej wojny. Prawdą jest, że skurczyła się sfera wpływów sił zdążających do rozpętania pożogi wojennej. W ich szeregach daje się zauważyć wzrost wzajemnych sprzeczności i postępujący rozłam. Z drugiej jednak strony podżegaczom wojennym udaje się wciąż jeszcze wywierać wpływ na poważną część ludności i fałszować prawdę pod tym pretekstem, że bronią oni „wolności". Nie wolno nam więc ustawać w wysiłkach. Przeciwnie, musimy wzmóc jeszcze bardziej walkę w obronie pokoju.

Pani Sun Jat - sen podkreśliła następnie wielką doniosłość walki wolnościowej 1.600 milionów mieszkańców Azji, Bliskiego i Środkowego Wschodu i Afryki.

Przedstawicielka Chin Ludowych zwróciła się do narodu amerykańskiego oszukiwanego przez swych monopolistycznych władców, rzucając wezwanie, by cały naród amerykański zrozumiał, iż krew jego synów przelewana jest obecnie w imię sprawy obcej masom ludowym, że pakty montowane przez rząd USA są paktami wojny. Mam tu na myśli — oświadczyła pani Sun Jat-sen — nie tych Amerykanów, którzy już pracują na rzecz pokoju i o których wiemy, że będą kontynuowali tę pracę bez względu na wszelkie represje. Przemawiam natomiast do tych obywateli amerykańskich, którzy w głębi serca na pewno pragną pokoju, ale którzy nie uczynili jeszcze nic, by go utrzymać.

Sądziliście zapewne, — oświadczyła pani Sun Jat-sen — że gdy płacicie podatki i gdy obniżają się Wasze dochody, gdy Wasi synowie muszą przywdziewać mundury wojskowe, że to wszystko służy dobrym celom. Ale czy nie stawialiście sobie pytania, na co zużywane są Wasze pieniądze? Nie wiedzieliście może dotychczas, że wszystkie te wielomiliardowe sumy i ofiary służą jedynie morderstwom i zniszczeniom, że wszystkie te poczynania Waszego rządu nie mogą dać ludziom ani żywności, ani mieszkań, ani pokoju.

Podżegaczom wojennym udało się objąć kierowanie sprawami narodu amerykańskiego. Wyzyskują to oni w celu prowadzenia swojej polityki pod pretekstem, że ktoś zagraża rzekomo amerykańskiemu sposobowi życia. W rzeczywistości jednak narody chcą jedynie urządzać swe własne życie. Mówczyni stwierdziła, że naród amerykański przekonać się może o istotnym obliczu imperialistów, żądając, by Eisenhower dotrzymał teraz obietnicy zakończenia wojny w Korei — obietnicy, którą rzucił przed wyborami. Chiny Ludowe będą cierpliwie szukały dróg porozumienia w Korei, pragną one bowiem szczerze pokoju.

Yves Farge

(Francja)

Yves Farge wygłosił referat w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego: zagadnienie wolności, bezpieczeństwa i niezawisłości narodów. Istnieje niebezpieczeństwo — oświadczył Farge — że wojny w Korei, Vietnamie i na Malajach mogą się rozszerzyć również na inne kraje. Fakt ten nakłada na uczestników Kongresu poważną odpowiedzialność.

Najbardziej miarodajnym probieżem naszej zdolności do obrony niezawisłości narodowej będzie przede wszystkim powodzenie naszej walki o przerwanie toczących się obecnie wojen.

Farge zaznaczył, że problem niemiecki można rozwiązać jedynie w ten sposób, że będzie się respektowało interesy narodowe Niemiec oraz bezpieczeństwo sąsiadów Niemiec. Nigdy jeszcze — powiedział Farge — problem niezawisłości wszystkich narodów oraz problem bezpieczeństwa wszystkich narodów nie były tak bardzo związane z sobą jak obecnie.

Farge oświadczył następnie, że w chwili obecnej istnieje sytuacja, w której możliwy jest wybuch wojny bez wiedzy nie tylko narodów, lecz również bez wiedzy ich rządów i organów konstytucyjnych. Farge jako przykład przytoczył bombardowanie elektrowni nad rzeką Jaluczian, co mogło z łatwością doprowadzić do rozszerzenia wojny, toczącej się w Korei, na Chiny, przy czym rząd brytyjski, którego wojska uczestniczą w wojnie koreańskiej, nic nie wiedział o planach bombardowania tych elektrowni.

Farge potępił następnie wojnę, rozpętaną przeciwko Vietnamowi, oraz politykę ucisku kolonialnego, stosowaną wobec ludności Afryki Północnej.

Farge oświadczył, że należy z większą energią walczyć o przekreślenie układów wojennych z Paryża i Bonn. Los Niemiec powinien być rozstrzygnięty na konferencji czterech mocarstw.

W zakończeniu swego przemówienia Farge oświadczył: obronimy naszą niezawisłość i zapewnimy prawdziwe bezpieczeństwo. Zadanie obecnego Kongresu, który zjednoczył delegatów z całego świata, polega na tym, aby zapoczątkować wspólne działania. Działania te powinny opierać się na decyzjach Kongresu, które zostaną przedstawione rządom pięciu wielkich mocarstw. Kongres domagać się będzie odpowiedzi na pytania, budzące niepokój wszystkich narodów. Narody pragną bezpieczeństwa, a podstawą bezpieczeństwa jest — przerwanie toczących się obecnie wojen, zaniechanie remilitaryzacji Niemiec i Japonii, rokowania między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Dr Józef Wirth

b. kanclerz Rzeszy Niemieckiej

Mówca podkreślił z naciskiem, że jest od wielu lat zwolennikiem porozumienia między narodami.

Wirth przedstawił następnie Kongresowi wyniki prac międzynarodowej konferencji dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, która odbyła się niedawno w Berlinie.

Przekonaliśmy się — powiedział on — że rozwiązanie kwestii niemieckiej ma niezwykle doniosłe znaczenie dla sprawy ocalenia i zachowania pokoju powszechnego. Gdyby problem ten miał być rozwiązany siłą — dojdzie do wojny. Jednakże, jeżeli uda nam się rozwiązać kwestię niemiecką w drodze rokowań, to Europa i cały świat odczują natychmiast rozładowanie istniejącego obecnie napięcia.

Wirth podkreślił, że przekonał się osobiście o tym, iż cały naród niemiecki — w zachodniej i we wschodniej części Niemiec — w równym stopniu pragnie pokoju i stanowczo odrzuca układy wojenne z Bonn i Paryża. W Niemczech zachodnich — oświadczył Wirth — nabrał potężnego rozmachu ruch, zmierzający do odrzucenia układów wojennych. Ruchu tego nikt nie potrafi ograniczyć, ani stłumić.

Z tej oto trybuny narodów — oświadczył Wirth — zwracam się ponownie z poważnym ostrzeżeniem pod adresem członków Bundestagu i wzywam ich, by odmówili ratyfikacji układów wojennych.

Wirth przedstawił szczegółowo program przyjęty na niemieckiej konferencji, która niedawno odbyła się w Berlinie i miała na celu osiągnięcie porozumienia wzajemnego i pokoju. Program ten — zaznaczył mówca — jest prawdziwym programem pokoju i wzajemnego porozumienia między Niemcami a wszystkimi narodami. Jako pionier porozumienia, jako człowiek, patriota i chrześcijanin — uważam, za rzecz konieczną nawiązanie rozmów ze Wschodem. Jestem głęboko przekonany, że wojna nie rozwiązuje problemów politycznych. Jedynie i tylko w drodze wytrwałych rokowań można rozwiązać wszystkie zagadnienia w sposób odpowiadający interesom narodów. Jestem również przekonany, że kraje o rozmaitych systemach mogą współpracować z sobą w dziedzinie gospodarczej i politycznej. Należy przypomnieć, że dwa państwa tak różniące się od siebie, jak Republika Weimarska i Związek Radziecki — za moich czasów zaczęły rozwijać owocną współpracę gospodarczą i polityczną. Tylko ci, którzy pragną wojny, mogą odrzucać zasadę pokojowej współpracy.

Esquival

przedstawiciel peronistycznych zw. zawodowych Argentyny

Ameryka Łacińska — oświadczył mówca — dopóty nie będzie wolna, dopóki Stany Zjednoczone nie zaprzestaną prób opanowania kontynentu amerykańskiego. Wszystkie kraje powinny współpracować na zasadach równouprawnienia. Esquival potępił zbrojenia podkreślając, jak wiele dobrego można byłoby zdziałać za pieniądze przeznaczone na ten cel, gdyby użyć ich na rozwój ekonomiczny i kulturalny. Podkreślając w imieniu swej delegacji wiarę w możność zapewnienia trwałego pokoju, mówca wymienił następujące cele, za których realizacją powinien wypowiedzieć się Kongres: zaprzestanie wojny w Korei, spotkanie przedstawicieli pięciu wielkich mocarstw, powszechne rozbrojenie, zakaz broni atomowej i bakteriologicznej, zapewnienie wolności i niezawisłości wszystkim narodom.

(Dalsze fragmenty przemówień zamieścimy w numerze jutrzejszym)

Z ŻYCIA PARTII

Inicjatywa wyszła z Gromadzyna

Na marginesie listu do Redakcji

Między Boguckim a Zawistowskim jest tylko taka różnica, że pierwszy na otrzymanym z reformy rolnej kawałku ziemi pobudował domek, taki „na tymczasem" a Zawistowski nie zbudował sobie chaty. Mieszka on z bez mała dziesięcioosobową rodziną w jednej izbie pofolwarcznego czworaka. Taka jest różnica, bo obaj kiedyś tyrali na pańskim, obaj otrzymali ziemię od władzy ludowej i obaj z trudem wiążą koniec z końcem. Wiadomo jak to bywa z małorolnymi, niezagospodarowanymi gospodarzami.

Zawistowski dostał ziemię, o której przed wojną mógł tylko marzyć. Jest już w starszym wieku i sprawia wrażenie zniechęconego. Bogucki nie. Bogucki pilnie rozgląda się po świecie. Czyta gazety i widzi zmiany. Widzi te zmiany wyraźniej niż inni, bo jest członkiem partii i sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej. Widzi zmianę w Polsce i widzi, jak powoli zachodzą one w rodzinnym Gromadzynie. A chciałby, żeby było lepiej i żeby to lepsze nastąpiło jak najszybciej i nie tylko w jego życiu, a w życiu wszystkich chłopów z Gromadzyna. I w życiu Zawistowskiego i Ponichtery i Kochowej, która jest największą zdawałoby się jego przeciwniczką. Choć Bogucki wie dobrze, że to nie Kochowa jest jego przeciwniczką, ale ci, co ją na niego szczują wykorzystując jej naiwność.

Tak. Bogucki pilnie rozgląda się po świecie. Dostrzegł w sąsiedniej spółdzielni produkcyjnej w Czyżewie-Sutkach to, czego nie spostrzegli inni. I Zawistowski i Piechowicz, który jest również członkiem partii, widzieli w Sutkach tylko zło, że piją, że zarząd źle pracuje, że spółdzielcy często nie postępują tak, jak powinni postępować pionierzy nowego życia w ich gminie. Bogucki widział złe, ale widział i dobre. Widział nowe budynki, widział dorodniejsze plony i lepsze życie spółdzielców i tak sobie myślał: — Jakby tak oni szczerze wzięli się do roboty, gdyby zarząd ich pracował tak, jak to nakazuje statut, a członkowie pilnowali i kontrolowali zarząd, to życie ich opływałoby w dostatkach takich, że chyba ptasiego mleka by brakowało.

Widząc te dobre strony spółdzielni produkcyjnej porównywał je ze swoją wsią. U nich za wyjątkiem jednego Turkowskiego, co żonę bije bez pamięci i pracować nie chce, wszyscy inni to pracowici ludzie, tacy którzy potrafią budować nowe w spółdzielni.

Na wiosnę 1952 r. partia i rząd postawiły wobec chłopstwa pracującego zadanie likwidacji odłogów. W Gromadzynie był też odłóg-resztówka pozostała z parcelacji, o powierzchni przeszło 7 ha.

— Trzeba tę resztówkę uprawić — pomyślał Bogucki i przystąpił do organizowania zespołu likwidacji odłogów. Zespół ten miał spełnić 2 zadania: po pierwsze — zlikwidować odłóg, po drugie przygotować chłopów do pierwszej zespołowej pracy. Ale okoliczne kułactwo zdobyło doświadczenie. Wiedziało ono, że jak nie zdusi się w zarodku idei wspólnego gospodarowania, to spółdzielnię później trudno już rozbić.

Kułakom dopomógł sołtys. Kiedy Bogucki usiłował nakłonić chłopów na zebraniu gromadzkim do zorganizowania zespołu likwidacji odłogów, sołtys Czesław Rosiński odezwał się do zebranych takimi słowami:

— Po co to zebranie, taki zespół u nas się nie uda i nie powinno go być, bo po zespole przyjdzie kołchoz.

Na nic zdały się starania Boguckiego. Zespołu nie zorganizowano, bo sołtysowi dopomógł przewodniczący GRN w Czyżewie Krysiak. Ziemię podzielono między 14 chłopów i co najgorsze nie uprawiono jej. Jak przed rokiem na resztówce pasały się stada bydła i owiec, a przewodniczący GRN Krysiak jakoś tego nie dostrzegał.

Mimo braku pomocy ze strony Prezydium i sołtysa, Bogucki nie zniechęcił się. Taka w nim była chęć poprawienia życia wszystkim chłopom. Dalej więc chodził i namawiał co najbiedniejszych do zorganizowania spółdzielni. Najpierw zmobilizował członków partii za wyjątkiem Piechowicza, a później jeszcze trzech bezpartyjnych. Kiedy już 7 chłopów z Gromadzyna podpisało deklaracje, zdawać by się mogło, że chwila zorganizowania spółdzielni jest już bliska. Tymczasem minęły dwa miesiące, a w Gromadzynie nic się nie zmieniło. Bogucki pozostawiony bez opieki nie wiedział, jak dalej pracować. Brak mu było argumentów, brak doświadczenia, a przede wszystkim brak pomocy, która pozwoliłaby mu należycie pracować. Minęły dwa miesiące i Bogucki ujrzał, że dążenia jego zachwiały się. Usiadł więc i napisał list do redakcji „Gazety Białostockiej".

A oto fragmenty listu:

„Szanowna redakcjo, my mieszkańcy gromady Gromadzyn, członkowie podstawowej organizacji partyjnej, zwracamy się do Was o radę. Do nas przyjechał sekretarz Komitetu Gminnego na zebranie. Na zebraniu było poruszone o spółdzielni produkcyjnej. My członkowie partii zrozumieliśmy i podpisaliśmy deklarację spółdzielczą. Mamy już 7 członków i 45 ha ziemi ornej, a nasza gromada liczy 40 gospodarstw. Jak się dowiedział nasz sołtys, że my członkowie i kandydaci, przystąpiliśmy do spółdzielni, to puścił hasło, że sekretarz organizacji partyjnej i prezes ZSCh chcą naszą gromadę zaprzedać. My wiosną tego roku na resztówce tutejszej chcieliśmy zorganizować zespół, to sołtys z resztą gromady podzielił pomiędzy swoich kumów resztówkę na paśnik. Na resztówce było 8 ha ziemi II klasy. Trzynastu gospodarzy wzięło po 40 arów, a sołtys wziął resztę. „Ja jestem gospodarzem, a Prezydium idzie mi na rękę i co ja chcę, to ja zrobię — oświadczył mi sołtys i dodał, że dopóki będzie sołtysem, to spółdzielnia w naszej gromadzie nie powstanie. My, którzy przystąpiliśmy do spółdzielni, nie mamy żadnej opieki".

Tak jest istotnie. Rodząca się w walce klasowej spółdzielnia produkcyjna w Gromadzynie jest zupełnie pozbawiona opieki.

Z jednej strony wróg wyspecjalizowany w puszczaniu plotek, straszeniu najbiedniejszych chłopów widmem głodu w spółdzielni, a z drugiej podstawowa organizacja partyjna, której członkowie nie przeszli żadnego szkolenia partyjnego, z której poza towarzyszami Boguckim i Targońskim — prezesem gromadzkiego koła ZSCh, inni członkowie i kandydaci partii nigdy dotąd nie pracowali społecznie, nie agitowali i nie przekonywali sąsiadów. Tego braku doświadczenia i pomocy wróg nie omieszkał wykorzystać. Występuje on w różnych postaciach i przy każdej nadarzającej się okazji. Na zebraniu wyborczym gromadzkiego komitetu Frontu Narodowego wcisnął on w usta Kochowej takie słowa: — „Bogucki i Targoński chcieli sprzedać wieś, ale im to się nie udało".

— Widzisz — powiada zastępca sołtysa Kosiński do Zawistowskiego — między siebie podzielili korty, a twoje maleństwa ot jak leżą — wskazuje ręką na śpiące dzieci Zawistowskiego.

Sam jest dobrze i ciepło odziany, ale co to szkodzi występować w roli dobroczyńcy Zawistowskiego, zwłaszcza kiedy to go nic nie kosztuje.

Kiedy mówi te słowa pełne zdawałoby się współczucia, to nic innego nie ma na myśli, jak odciągnąć Zawistowskiego od tamtych, od Targońskiego i Boguckiego, żeby od zaraz ich znienawidził.

Kiedy mówi o Walerii Markowskiej że sprzedała konia zapisując się do spółdzielni, a mówi to do wszystkich i możliwie najgłośniej, żeby każdy dobrze słyszał i na długo zapamiętał, to też nie ma nic innego na celu, jak wszczepienie w biedotę pofolwarczną niewiary, że w zespole może być zgoda, że można tam wspólnie pracować.

A co przeciwstawia kułackiemu naporowi podstawowa organizacja partyjna? Trzeba stwierdzić, że prawie nic poza dobrymi i szczerymi chęciami.

Wróg atakuje i tych, co nie podpisali deklaracji i tych, co już podpisali *(to właśnie kułacy swymi plotkami sprawili, że Markowska sprzedała konia, a podsołtys Kosiński wykorzystuje ten fakt tłumacząc go głośno — widzisz sprzedała taka jej mać i ja mogę sprzedać i z czym do spółdzielni pójdę. A on Kosiński wcale do spółdzielni nie ma tak chęci)*, a w Gromadzynie nie zorganizowano nawet komitetu założycielskiego. Choć przewodniczącym jego z powodzeniem mógłby zostać bezpartyjny Ponichtera, który pierwszy zauważył, że najlepiej w ich warunkach stworzyć spółdzielnię typu 1b.

W Gromadzynie więc nie zorganizowano komitetu założycielskiego, nie odbywa się zebrań, na których chętni, no i mniej chętni zapoznaliby się ze statutem spółdzielni. Sama zaś agitacja spoczęła na barkach Boguckiego i Targońskiego. Nic dziwnego, że z trudem pokonują opory wywołane kułacką robotą, nic dziwnego, że popełniają błędy, jak np. ten z podziałem kortów między zapisanych do spółdzielni. Nic dziwnego, bo zostawiono ich bez opieki. Nikt nie radził Boguckiemu, jak należy agitować, jak walczyć z kułacką plotką, jak wyrwać spod ich wpływów Zawistowskiego i innych. Tak, Bogucki jest źle wyekwipowany do walki. Ma jedynie szczere chęci i w zanadrzu statuty spółdzielni produkcyjnych.

* * *

A w KP w Wysokiem-Mazowieckiem, towarzysze spodziewają się, że już na wiosnę chłopi z Gromadzyna dokonają pierwszego wspólnego siewu. Życzymy im jak najlepiej, życzymy im powodzenia na nowej drodze. Ale jak to towarzysze z KP wyobrażacie sobie, że Bogucki z Targońskim potrafią sami zorganizować spółdzielnię, ze statutem spółdzielni produkcyjnej w garści i ze szczerymi chęciami, że potrafią sami bez Waszej pomocy pokonać koalicję kułacką z całej gminy? Doświadczenia innych komitetów powiatowych z naszego województwa takich jak Bielsk, Ełk, Olecko i Gołdap wskazują na wręcz coś przeciwnego. Nie ma wypadku, gdzieby spółdzielnia powstała bez pomocy. I to pomocy, ogarniającej wszystkie formy od agitacji indywidualnej począwszy — a na wycieczkach do przodujących spółdzielni produkcyjnych kończąc. I o tym KP w Wysokiem-Mazowieckiem powinien zawsze pamiętać i nie tylko pamiętać, ale okazać maksimum pomocy wszystkim chłopom pragnącym budować spółdzielnie produkcyjne. (ep)

Konkurs o tytuł przodującej w hodowli gospodyni wiejskiej

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej wspólnie z Zarządem Głównym Ligi Kobiet przeprowadził konkurs o tytuł przodującej w hodowli gospodyni wiejskiej. Celem konkursu było podniesienie hodowli w gospodarstwach chłopskich oraz wykazanie jak wielki wpływ na rozwój produkcji hodowlanej mają pracujące kobiety wiejskie.

Na zdjęciu: Eugenia Łapińska z gromady Górki Sypniewo w woj. białostockim brała udział w konkursie w zakresie hodowli bydła i trzody chlewnej.

CAF — fot. Ostrowski

Brak odpowiedniego lokalu

Największa bolączka Biblioteki Miejskiej w Białymstoku

Biblioteka Miejska w Białymstoku, to placówka mająca do wypełnienia poważne zadania kulturalne. Swym księgozbiorem obsługuje ona wielu mieszkańców naszego miasta. Biblioteka Miejska należy do instytucji, która szczególnie odczuwa „głód lokalowy". Mieści się ona obecnie w lokalu nie tylko odległym od centrum miasta, ale i ciasnym. Zajmuje 8 pomieszczeń o łącznej powierzchni 138 m kw., co jest stanowczo za mało na rozlokowanie księgozbioru liczącego 44 tys. tomów i wielu roczników czasopism.

Ciasnota sprawia, że książki świeżo oprawione, nie znajdując już pomieszczenia na półkach w magazynie, wędrują z powrotem do paczek, z wyjątkiem paru egzemplarzy danego tytułu, które udostępnia się czytelnikom. Paczki z książkami zajmują dosłownie każdy metr przestrzeni, wypełniają wszystkie możliwie wolne miejsca. Pomysły odnośnie ulokowania świeżo nadchodzących książek na półkach, a świadczące o dużym zmyśle praktycznym pracowniczek biblioteki, zostały już wyczerpane.

Niekorzystne położenie i ciasnota lokalu sprawia, że biblioteka nie może w całej pełni rozwinąć pracy masowej z czytelnikiem, gdyż lokal czytelni, w którym odbywają się imprezy biblioteczne może pomieścić tylko 30 czytelników, przy 40 jest już ciasno i wskutek tego słuchacze odnoszą mniejszą korzyść z wygłaszanych prelekcji. Na szczególne trudności napotyka się przy urządzaniu imprez dla młodzieży szkolnej lub poranków — bajek dla młodszych dzieci. Przybywając dość licznie na organizowane dla nich poranki, dzieci nieraz musiały tłoczyć się na korytarzu.

Ponieważ stale zwiększający się księgozbiór powoduje znaczne obciążenie stropów, biblioteka wystąpiła do Wydziału Budownictwa do Prezydium MRN z prośbą o zbadanie wytrzymałości stropów w pomieszczeniach bibliotecznych. W wyniku tych starań komisja wydziału budownictwa stwierdziła, że wskutek magazynowania dużej ilości książek rzeczywiste obciążenie stropu wynosi od 250 kg do 605 kg na m kw., co jest obciążeniem nadmiernym, gdyż budynek z przeznaczenia swego jest budynkiem mieszkalnym.

Bolączkę tę może rozwiązać jedynie przydzielenie bibliotece nowego lokalu, który tak przez swoje położenie jak i rozmiar pozwoli tej placówce pracować z szerszym niż dotychczas rozmachem i lepiej krzewić czytelnictwo w naszym społeczeństwie.

Nad uzyskaniem odpowiedniego lokalu powinien się poważnie zastanowić Wydział Kultury MRN.

kier. Biblioteki Miejskiej
H. Stasiak
w Białymstoku

W odpowiedzi kułakom i ich poplecznikom z gromady Krupin w pow. oleckim

W dniu 3 grudnia br. na zebraniu gromadzkim we wsi Krupin, gm. Borawskie, pow. olecki, gdy małorolni i średniorolni chłopi radzili nad usprawnieniem pracy spółdzielczości zaopatrzenia i skupu oraz kontraktacji w myśl wytycznych I Kongresu Samopomocy Chłopskiej, znalazło się paru kumotrów kułackich, którzy próbowali przeszkadzać w obradach.

Pierwszy z nich to Czesław Pojawa. Syn 30-hektarowego kułaka z ziem starych. Tu w pow. oleckim otrzymał on od państwa ludowego 15 ha ziemi z zabudowaniami we wsi Krupin, ale nie podoba mu się, że już służba na niego nie pracuje jak przed wojną u jego ojca, więc na zebraniu gromadzkim wyraził się, że nie uznaje żadnej łączności miasta ze wsią i buraków cukrowych kontraktował nie będzie, bo za cukier musi płacić po 15 zł.

Na takie argumenty trzeba przecież kułakowi Pojawie odpowiedzieć. Jeśli nie uznaje łączności miasta ze wsią, to rzeczywiście po co mu cukier i co go obchodzi jego cena? Przecież cukier produkują robotnicy z buraków wyprodukowanych przez chłopów. A jeśli kułacki synek Pojawa nie chce kontraktować buraków, to jakim prawem żąda od państwa cukru po niskiej cenie, który produkują robotnicy? A może chciałby jeszcze za darmo? Nie. Państwo sprzedaje cukier chłopom - plantatorom buraka w cenie 5.75 zł. Cukier ten jest jednak nie dla takich, jak Pojawa, który nie chce kontraktować buraków. Wszyscy chłopi małorolni i średniorolni przyznają, że to jest słuszne, bo ze zniżki korzystają wszyscy ci, co oddali wyprodukowany przez siebie surowiec do cukrowni. A jeśli Pojawa nie uznaje łączności miasta ze wsią, nie chce produkować surowca na cukier w postaci buraków cukrowych, to niech płaci po 15 zł za kilogram cukru.

Niech przestanie również chodzić w ubraniu wyprodukowanym przez robotników w fabrykach, niech przestanie chodzić w butach, niech rzuci żelazny pług i powróci do drewnianej sochy. No bo te wszystkie przedmioty, wyprodukowali przecież robotnicy w mieście. Robotnicy wyprodukowali również i ten materiał, z którego Pojawa ma wybudowane swoje budynki gospodarcze. Jakże on śmie używać i korzystać z tych wszystkich rzeczy, jeśli nie uznaje żadnej łączności miasta ze wsią? Po co Pojawie te steelony w sklepach GS na wsi, o których mówił na zebraniu? Przecież steelony też produkują robotnicy w mieście, a Pojawa nie uznaje łączności miasta ze wsią.

Małorolni i średniorolni ze wsi Krupin i z całej gm. Borawskie zapytajcie tego Pojawę, ile on steelonów przed wojną kupował. Zresztą może i kupował, bo jego ojciec miał 30 ha ziemi, ale przypomnijcie sobie, kto na wsi kupował steelony. Zapytajcie tego Pojawę co lepsze — nowe mosty, drogi, koleje, szpitale, miasta, kopalnie, huty — czy steelony? A jeżeli nie odpowie wam, to dajcie mu właściwą odpowiedź.

Kumcia kułaka Pojawy, ob. Stefania Ferenc chciała mu pomóc na zebraniu. Próbowała wymienić produkty, których przed wojną było w bród i dostępne były dla małorolnego i średniorolnego chłopa na wsi, ale zatkało jej w gardle i wymieniła tylko śledzie. Mówiła, że jeszcze sprzed wojny śledzie jej pachną, jak sobie o nich pomyśli.

Faktycznie śledzie są „czujniejsze" od mleka, jajek, masła, mięsa itp. więc może i „pachną" Ferencowej. Niech jednak ta kumcia Ferencowa obliczy sobie, ile to kosztował śledź przed wojną, a ile masło, jaja, drób itp. I ile tego wszystkiego jadła przed wojną, a ile dziś spożywa. A jak Ferencowa nie potrafi dobrze obliczyć, to wy jej pomóżcie, małorolni i średniorolni z gromady Krupin.

Trzeci kułacki poplecznik, Stanisław Sadowski, z gromady Reczki krzyczał na zebraniu, że wszystko musi sprzedawać za pół darmo, a kupić nic nie może.

Może jednak małorolni i średniorolni z gm. Borawskie przypomną mu, ile to kilogramów żywca musiał sprzedać przed wojną, aby kupić pług, metr nawozu sztucznego, kierat czy siewnik. Przypomnijcie Sadowskiemu, ile to w jego wsi było przed wojną siewników, kieratów, młocarni itp. jeśli je tak łatwo można było kupić, a ile jest dziś, choć takie trudne do nabycia. Zapytajcie go, skąd to wszystko przyszło, jeżeli wszystko, jak on twierdzi, gdzieś się wywozi. Zapytajcie tego obrońcy kułackich rządów, jak wyglądały w 1946 i 1947 roku w porównaniu do dnia dzisiejszego, Warszawa, Nowa Huta, Białystok, Gdańsk, Wrocław itp., jeśli on twierdzi, że w tych latach więcej wszystkiego było w Polsce.

Może Sadowski nie mógł kiedy kupić gwoździ czy lemiesza na zapas i już twierdzi, że wszystko gdzieś ginie.

Małorolni i średniorolni chłopi wytłumaczcie takim jak Sadowski, że jedna tylko turbina elektrowni cieplnej w Jaworznie, którą oddano kilkanaście dni temu do użytku waży 90 ton, a więc byłoby z tego żelaza 90 tysięcy kilogramów gwoździ i niewiele mniej lemieszy do pługów. Ta jedna turbina jest tylko znikomym ułamkiem naszych budowli. A więc żelazo nie ginie. Idzie na takie budowy jak Jaworzno, Warszawa, Nowa Huta, mosty na Wiśle i na Narwi pod Białymstokiem oraz na wiele innych.

My nie zrezygnujemy z tych budowli, czy się podoba to takim jak Sadowski czy nie. Nie zrezygnujemy, bo wszystkie one będą służyły nie tylko robotnikom w mieście, lecz i wszystkim pracującym chłopom — będą służyły całemu narodowi. I w niedługim czasie zaczną produkować nie tylko gwoździe i lemiesze, ale najnowocześniejsze maszyny rolnicze dla chłopów. Powiedźcie Sadowskiemu, niech nie płacze, bo za parę lat będzie miał już wbród gwoździ i lemieszy, a na pewno i dziś więcej kupuje niż przed wojną, niech tylko sobie dobrze przypomni i obliczy. (sp)

Plastycy prezentują swój dorobek

Wystawa plastyki i fotografiki

Od dawna zapowiadana przez Wydział Kultury WRN wystawa prac plastyków zawodowych, amatorów i fotografiki artystycznej doczekała się wreszcie realizacji.

Dzisiaj o godz. 17 w Muzeum Regionalnym przy ul. Kilińskiego odbędzie się otwarcie wystawy. Około 200 eksponatów, z których wiele zdobyło nagrody Min. Kultury i Sztuki, obrazuje kilkuroczny dorobek naszych plastyków i fotografów. Zobaczymy m. in. prace Tila, w tym znany obraz „ZMP pomaga w akcji żniwnej", prace Szymoniuka, Paszkowskiego i innych.

Wstęp na zwiedzenie wystawy — wolny.

(n-l)

SZKOLĄ SIĘ NOWE KADRY RZEMIEŚLNIKÓW

Kilka słów o zadaniach i pracy Zakładu Doskonalenia Rzemiosła

Kiedy w roku 1946 w Białymstoku powstał Naukowy Instytut Rzemieślniczy, mało kto wiedział o nim. Rzemiosło było jeszcze w całości w rękach prywatnych, młodzi przebywali w terminie u majstrów, a ci niewiele troszczyli się o ich wynik w nauce. Z chwilą jednak, kiedy Instytut Rzemieślniczy przekształcił się w **Zakład Doskonalenia Rzemiosła**, rozpoczęło się intensywne szkolenie fachowców.

Bardzo poważnie wpłynęła na to „bitwa o handel" i rozwój placówek uspołecznionych. Właśnie wtedy zrodziła się konieczność organizowania różnych kursów, które by mogły zapewnić stały dopływ fachowców do poszczególnych placówek spółdzielczych. To właśnie najważniejsze zadanie Zakładu Doskonalenia Rzemiosła. Zakład Doskonalenia Rzemiosła rozwijał swą działalność nie korzystając prawie z żadnych dotacji. Wpływy ZDR stanowi jedynie pewien procent od opłat za prowadzone kursy. Musiano więc prowadzić bardzo racjonalną gospodarkę opartą o reżim oszczędności. Wynikiem tego jest dzisiaj duży dom (własność Zakładu), w którym mieszczą się sale wykładowe, internat i biura. Z tego samego funduszu otrzymuje wynagrodzenie personel.

Zakład Doskonalenia Rzemiosła, jako instytucja społeczna, opiera się na statucie, według którego ma on kształcić rzemieślników. Kształcenie to odbywa się poprzez kursy, z których poważną większość stanowią kursy spółdzielcze (dla spółdzielni podległych Ministerstwu Przemysłu Drobnego i Rzemiosła). Oprócz tego prowadzone są kursy państwowe (np. przez WZPT), zlecone przez inne instytucje jak np. kurs księgowych z ramienia Prezydium WRN oraz kursy własne. Do kursów własnych można zaliczyć 3-miesięczną naukę teoretyczną i praktyczną dla czeladników, którzy po tym czasie przystępują do egzaminów i zostają skierowani do pracy w spółdzielniach. Zdarza się również i tak, że młodzież wiejska po takim kursie z otrzymanym dyplomem wraca na wieś, gdzie zakłada własne warsztaty.

Kursy spółdzielcze dzielą się na dwie kategorie: internatowe i przywarsztatowe. Pierwsze z nich odbywają się w Białymstoku: kursiści otrzymują tu całodzienne utrzymanie i nocleg. Jest to raczej szkolenie teoretyczne. Drugą formą kształcenia kadr rzemieślników jest szkolenie przywarsztatowe. Tu ma się często do czynienia z elementem robotniczym zupełnie surowym, który pod opieką majstra poznaje tajniki przyszłego zawodu, a po określonym, przeważnie 3-miesięcznym okresie zdaje egzamin i staje się robotnikiem wykwalifikowanym.

Jak dotąd wyniki kursów są bardzo dobre. Młodzież po ich ukończeniu idzie do pracy należycie przygotowana i dlatego — można powiedzieć — placówki spółdzielcze tak dobrze się rozwijają.

Nie zwrócono jednak uwagi na jedno bardzo poważne zagadnienie: na kształcenie rzemieślników w zawodach zanikających jak np. parasolnictwo czy brązownictwo i w deficytowych np. instalatorstwo lub stolarstwo budowlane. Nie rozwija się również szkolenie rzemieślników dla wsi (kowalstwo, ślusarstwo). (ap)

Białostocka Olejarnia produkuje na poczet 4 roku Sześciolatki

Dalsze radosne meldunki

Dzięki rytmicznemu wykonywaniu planów dziennych i dekadowych, zwycięskiemu wykonaniu podjętych zobowiązań dla uczczenia święta 1-go Maja, rocznicy Manifestu PKWN, XIX Zjazdu KPZR, wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i 35 rocznicy Rewolucji Październikowej wiele załóg zameldowało o przedterminowej realizacji 3 roku Sześciolatki. Do tego zwycięstwa w poważnej mierze przyczyniło się rozszerzenie współzawodnictwa na ałą lub większość załogi oraz częste omawianie na naradach roboczych planów produkcyjnych.

Takim sukcesem poszczycić się mogą pracownicy Białostockiej Olejarni, którzy w dniu 13 grudnia zameldowali o wykonaniu rocznego planu produkcji — asortymentowo: oleju w 102 proc., makuchu w 106,8 proc., i wartościowo w 101,57 proc.

W swej pracy wyróżnili się robotnicy tłoczniowi i praslarze ob. ob. **K. Łapuniak, J. Tomaszuk, A. Adamczyk, A. Sawicki, P. Jaskielewicz i M. Chmielewski**, których przeciętna norma dzienna wynosiła 130 proc.

Przykładem dla całej załogi był były robotnik tow. **Wł. Merkiel**, wysunięty za swoją pracę na stanowisko kierownika produkcji.

O przedterminowym wykonaniu planu rocznego w obrocie towarowym zameldowała **Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Białymstoku**, która zrealizowała go na dzień 13 grudnia oraz **Białostocka Wytwórnia Wódek** — w dniu 8 grudnia.

BAJKI, KUKIEŁKI, FILMY, GRY, ZABAWY...

5000 dzieci weźmie udział w Noworocznej Choince

Zgodnie z naszą zapowiedzią podajemy dalsze szczegóły dotyczące imprezy noworocznej organizowanej dla dzieci.

Komitet organizacyjny ustalił już rozdzielnik mówiący ile dzieci z danego powiatu weźmie udział w imprezie choinkowej. Rozdzielnik ten przedstawia się następująco:

Z powiatu bielskiego przybędzie 400 dzieci, z białostockiego 950 dzieci, sokólskiego 300, wysoko - mazowieckiego 200 dzieci, łomżyńskiego 400 dzieci, grajewskiego 350 dzieci, ełckiego 400 i z miasta 2000 dzieci. Pociągi specjalne z Ełku i Łomży w przeciągu 8 dni będą przywozić dzieci do Białegostoku. Tam, gdzie będą mniejsze grupy, dzieci przyjadą wagonami specjalnie zarezerwowanymi. W miejscowościach znacznie oddalonych od stacji kolejowej zapewnione będą wozy PKS.

Każde dziecko przybywające na imprezę otrzyma śniadanie — białą kawę i kanapki z masłem i wędliną, obiad w gospodzie ludowej Nr 1 i na powrotną drogę kanapkę. Poza tym każde z nich otrzyma paczkę ze słodyczami.

Impreza choinkowa będzie trwała od dnia 27 grudnia br. do 5 stycznia 1953 r. Zarząd Okręgu TPD wyśle dzieciom zaproszenia z wyznaczonym dniem i godziną. Pierwszeństwo udziału w imprezie mają przodownicy nauki, a potem dzieci, które nie mają zastrzeżeń w nauce i zachowaniu.

Dla dzieci już teraz przygotowuje się mnóstwo niespodzianek. W Liceum Pedagogicznym w sali robót ręcznych robi się dekoracje.

Szkoła TPD zamieni się w pałac z bajki tysiąca i jednej nocy, klasy zamienią się w sale: bajek, kukiełek, filmowe, zabaw, gier umysłowych, gier fizycznych, loterii fantowej i wypoczynkowa. Bufet, stołówka, gabinet lekarski i szatnia dopełnią całości.

(Krz)

Dlaczego?...

...w sklepie masarskim nr 54 przy ul. Dąbrowskiego sprzedaje się na bony mięsno-tłuszczowe zepsute mięso, jak to miało miejsce w dniu 9 grudnia br.?

•

...od kilku już dni kioski MHD przy ul. 1 Maja są pozamykane, czyżby kierownictwo nie zaopatrzyło tych kiosków w opał na zimę?

WSZYSCY ZBIERAMY

Odpadki użytkowe — cenny surowiec

Zagadnienie zbiórki odpadków użytkowych już niejednokrotnie poruszane przez nas, nie przestaje być aktualne. Przeciętny mieszkaniec Białegostoku nie wie właściwie dotychczas, co ma robić np. ze starymi spodniami, zupełnie niezdatnymi do użytku, albo ze złamaną obręczą żelazną od beczki na ogórki. Najczęściej idzie po linii najmniejszego oporu i wyrzuca te rzeczy na śmietnik, zadowolony, że pozbył się kłopotu i że Zakład Oczyszczania Miasta gdzieś te rzeczy wywiezie.

Jednak w ten sposób śmietniki nasze grzebią poważne sumy pieniędzy, które można by uzyskać przez systematyczne gromadzenie odpadków użytkowych i przekazywanie ich Centrali Odpadków Użytkowych. Aby cel ten osiągnąć należałoby ustawić przy każdym budynku odpowiednie skrzynie i przyzwyczaić białostoczan do gromadzenia w nich różnych odpadków. Skrzynie te mogłaby dostarczyć Centrala Odpadków Użytkowych, a sprawą spopularyzowania wśród mieszkańców naszego miasta tego rodzaju systemu zbiórki powinny zająć się komitety blokowe, które pieniądze uzyskane od Centrali Odpadków Użytkowych mogłyby obrócić na poprawianie np. chodników, założenie trawnika itp.

Musimy pamiętać o tym, że takie odpadki jak papier, szkło, żelazo, szmaty itp. są cennym surowcem mającym duże znaczenie w naszej gospodarce narodowej. (wp)

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Dobre postępy w nauce i pracy czynią uczniowie Szkoły Odzieżowej

Przy ul. 1 Maja 77 w Białymstoku mieści się Zasadnicza Szkoła Odzieżowa. Zadaniem jej jest szkolenie kadr dla uspołecznionego rzemiosła.

Nauka w tej szkole trwa dwa lata. W pierwszym roku nauki młodzież przez okres czterech miesięcy uczy się szycia używając na ten cel odpadki krawieckie. Dalsze szkolenie odbywa się w ramach normalnej produkcji.

Organizacja pracy warsztatowej jest oparta na planie produkcyjnym i obejmuje następujące działy: przygotowawczy, gdzie opracowuje się modele i formy konfekcji, według których kroi się materiał nożem elektrycznym, oraz produkcyjny, gdzie odbywa się właściwe szycie konfekcji.

Dzięki aktywności członków ZMP szkoła wykonała do dnia 10 bm. już 96 proc. planu. Konfekcja wyprodukowana przez szkolne warsztaty z materiałów dostarczonych przez Centralny Zarząd Szkolenia Zawodowego w Warszawie, trafia do rąk świata pracy poprzez PSS i Powszechny Dom Towarowy. Oprócz tego szkoła przyjmuje roboty zlecone przez instytucje państwowe i uspołecznione. Prace te młodzież wykonuje sumiennie i dokładnie, oddając je w terminie ku zadowoleniu zleceniodawców.

W ciągu dwuletniego okresu nauki uczennice poznając wszechstronnie pracę w działach, stają się wykwalifikowanymi robotnicami.

Szkoła także nie zaniedbuje pracy wychowawczej. Trzy razy w tygodniu odbywają się krótkie zebrania, na których wygłaszane są referaty o treści ideowo - politycznej, omawiające także aktualne wydarzenia.

Są również tzw. godziny wychowawcze prowadzone w formie dyskusji, obejmujące takie tematy jak: socjalistyczny stosunek do pracy, dyscyplinę pracy, współzawodnictwo itp.

Na terenie szkoły działają także kółka przedmiotowe i komisja imprezowa.

Gazetka ścienna, wieczorki artystyczne, pomoce naukowe wykonane przez uczniów, wreszcie sama praca w warsztacie oraz przystąpienie do współzawodnictwa z Zasadniczą Szkołą Odzieżową w Suwałkach świadczą o właściwym kierunku nauczania i wychowania w tej szkole.

(Krz.)

Czy pamiętasz o oszczędności prądu elektrycznego w godz. od 15³⁰ do 21?

Na 7 dni przed...

Uwaga podróżni!

Z uwagi na wzmożony przed świętami ruch pasażerski Biuro Podróży „Orbis" sprzedaje bilety kolejowe na 7 dni przed datą wyjazdu.

Instytucje białostockie, z których pracownicy chcą wyjeżdżać na święta, mogą do dnia 16 grudnia przesyłać do „Orbisu" listy zbiorowe zapotrzebowań na bilety.

W Klubie MP i K

Dziś odczyt

W związku z rozpoczynającym się Tygodniem postępowej kultury niemieckiej, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki zorganizuje w bieżącym tygodniu szereg imprez.

Pierwszą z nich będzie — w poniedziałek 15 grudnia o godz. 18.00 — odczyt pt. „Niemiecka Republika Demokratyczna". Odczyt wygłosi prelegent Towarzystwa Wiedzy Powszechnej ob. Śliwowski.

Na zakończenie odbędzie się część artystyczna w wykonaniu zespołu „Artosu".

(Hr)

Odczyt o wielkim uczonym

Dorobek naukowy Pawłowa

Staraniem koła TPP-R przy Akademii Medycznej prof. dr J. Chlebowski wygłosi odczyt pt. „Dorobek naukowy Pawłowa".

Odczyt odbędzie się 15 bm. o godz. 18.30 w dużej auli AM. Organizatorzy zapraszają na odczyt wszystkich pracowników służby zdrowia, studentów i interesujących się problemami radzieckiej medycyny.

(n-l)

FACHOWCY POSZUKIWANI

Technika hodowlanego zatrudni od zaraz Zakład Doświadczalny Siejnik. Wymagane średnie wykształcenie rolnicze, lub długoletnia praktyka. Zgłoszenia wraz z podaniami należy nadsyłać na adres: Zakład Doświadczalny Siejnik, p-ta Olecko, woj. Białystok.

K 240—0

OBWIESZCZENIA

Z dniem 1 stycznia 1953 r. ulegają połączeniu niżej wymienione hurtownie: Rejonowa Hurtownia Artykułów Metalowych z Rejonową Hurtownią Artykułów Elektrotechnicznych — w Białymstoku. Połączone hurtownie otrzymają nową nazwę organizacyjną: „Centralny Zarząd Zbytu Przemysłu Maszynowego — Rejonowa Hurtownia Artykułów Metalowych i Elektrotechnicznych w Białymstoku".

Dyrekcja

K 244—1

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. Al. Węgierki: Dziś teatr nieczynny.

Kina

„Pokój": „Mury Malapagi". Początek o godz. 16, 18 i 20.

„Ton": „Rodzina Sonnenbrück". Początek o godz. 17.30 i 19.30.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od godziny 13 do 21.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21.

Księgarnia Klubu — czynna od godz. 9 do 21.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.

Biblioteka i czytelnia Klubu TPP-R czynne od godz. 13 do 21.

Ważniejsze telefony

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Straż Pożarna, tel. 08.

Dyżury aptek: Apteka nr 4 ul. Piękna 2, nr tel. 22-39.

Program radiowy na dzień 15 XII. 52 r.

Program I na fali 1322 m

6.00 Stan pogody; 6.10 Audycja dla wsi; 7.50 Kalendarz radiowy; 9.25 Koncert solistów; 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety; 12.45 Audycja dla wsi; 13.15 Muzyka rozrywkowa; 16.20 Muzyka rozrywkowa; 16.45 Głos mają kobiety; 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących; 18.00 Sprawozdanie z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju; 19.00 Na młodzieżowej antenie; 19.58 Stan pogody; 20.34 Muzyka taneczna; 21.00 „Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich"; 21.45 Muzyka taneczna — gra Orkiestra PR pod dyrekcją Jana Cajmera; 22.50 Muzyka polska.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 15.00, 20.00.

Program II na fali 367 m

6.15 Kwadrans muzyki rozrywkowej; 7.50 Stan pogody; 14.05 Informacje; 14.30 Koncert solistów; 15.00 Komunikat o stanie wód; 15.15 Audycja PCK dla chorych; 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I; 16.20 Z cyklu: „Kompozytor tygodnia" — Ludwik van Beethoven; 17.15 Muzyka rozrywkowa; 18.00 „Gazetka muzyczna"; 18.30 Odpowiedzi „Fali 49"; 19.42 „Nasze chóry śpiewają"; 19.10 Transmisja finału Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego; 20.58 Stan pogody; 21.34 Muzyka taneczna; 22.00 Sprawozdanie z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Dzienniki: 6.30, 21.00.

Wzorowa tuczarnia w Łapach

Przy punkcie zbiorowego żywienia Spółdzielni Spożywców „Kolejarz" w Łapach prowadzona jest tuczarnia świń. Tuczarnia ta jest jedną z największych tego rodzaju w naszym województwie.

Na zdjęciu: personel tuczarni oraz „wychowankowie".

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową, zaświadczenie złożenia dokumentów na dowód osobisty wydane na nazwisko Tarasiuk Jan zam. wieś Doktorce gm. Zawyki.

g 1565—1

ZGUBIONO legitymację ZZPIS wydaną na nazwisko Roleder Stanisława, Białystok, Żydowska 2.

g 1568—1

W dniu 8 grudnia zginęła koza. Informacje o zaginionej prosimy kierować na adres: Białous Sabina, Białystok, ul. Czarneckiego 6.

g 1569—1

SKRADZIONO kartę meldunkową, metrykę urodzenia, legitymację Związku Zawodowego Włókniarzy, legitymację renciny wydane na nazwisko Krystostak Stefan zam. Białystok, ul. Mazowiecka 33.

g 1566—1

SKRADZIONO indeks nr 512 wydany przez Akademię Medyczną w Białymstoku na nazwisko Miłosek Krzysztof.

g 1564—1

Różne

SPRZEDAM pianino dobrej marki. Wiadomość: Białystok, Antoniuk Fabryczny 18.

g 1567—1

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet — Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 38-19, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-38, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 38-33.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku. Nr 337—111-127.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 2.35 zł — Konto PKO Nr XII — 1312-110

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku T-3-12433

GAZETA sportowa

AZS i BUDOWLANI NAJLEPSI

Tylko 5 drużyn z całego województwa brało udział w mistrzostwach koszykówki

Po wyłonieniu mistrzowskich powiatowych drużyn piłki koszykowej mężczyzn do mistrzostw wojewódzkich, które odbywały się 13 i 14 bm. w hali sportowej ZS Spójnia, przystąpiły drużyny: AZS (Białystok), Budowlani (Białystok), Budowlani (Suwałki), GWKS i Kolejarz (Łapy). O wygranej decyduje ilość zdobytych punktów.

Należy przyznać, że organizatorzy WKKF-u i gospodarze zawodów ZS Spójnia słabo przygotowali mistrzostwa. Poszczególne drużyny otrzymały zawiadomienia dopiero w przeddzień rozgrywek skutkiem czego przybyły nieprzygotowane i nieskompletowane. Przed rozgrywkami zawodnicy błąkali się po korytarzach w daremnych poszukiwaniach szatni. Z wielką biedą umieszczono ich w szatniach damskich i w pokoju sędziowskim. „Punktualność" charakterystyczna dla organizatorów podobnych imprez i tym razem przyczyniła się w znacznej mierze do ciągłych zmian w programie. Gospodarze nie postarali się o to, aby parkiet w sali gier mniej był podobny do sztucznej ślizgawki, dlatego też podczas spotkań zawodnicy ciągle przewracają się, a często dochodzi nawet do obrażeń cielesnych. Brak było również lekarza a przynajmniej podręcznej apteczki.

Wreszcie mistrzostwa rozpoczynają się, ale zamiast o godz. 10 pierwsze spotkanie między AZS a GWKS zaczęło się o godz. 11. Wygrał AZS dzięki lepszemu opanowaniu nerwów, lepszej taktyce i dyspozycji strzałowej. Wojskowi denerwowali się, ponieważ było ich tylko pięciu i każdy nowy osobisty groził usunięciem zawodnika. Nastąpiło to po przerwie i drużyna GWKS-u do końca grała we czwórkę. Wynik spotkania 26:17 (12:6) wykazuje zdecydowaną przewagę AZS-u.

Bardziej atrakcyjne było spotkanie pomiędzy Budowlanymi (Białystok) — Kolejarz (Łapy). Młoda drużyna Kolejarza ulega do przerwy bardziej rutynowanym zawodnikom Budowlanych 22:13. Po przerwie jednak Kolejarze systematycznie zaczęli zdobywać przewagę, doprowadzając do wyniku 38:24.

Po południu Kolejarz (Łapy) stoczył walkę z Budowlanymi (Suwałki). Chociaż ci ostatni są dużo słabsi od Budowlanych (Białystok), to jednak Kolejarz przegrał z nimi w stosunku 22:24 (12:18).

Czwarte spotkanie dnia GWKS — Budowlani (Białystok) rozpoczęło się pod znakiem przewagi Budowlanych. Strzelają oni kosz za koszem, doprowadzając do wyniku 17:9. Po zmianie stron dzięki dobrej grze kapitana drużyny GWKS **Mieszkowskiego** i zawodnika **Trypusa**, GWKS nadrabia kilka punktów, jednak atak Budowlanych i blokowanie najlepszych zawodników rozstrzygając spotkanie na korzyść Budowlanych 37:24.

Bardzo mało mieli do powiedzenia Budowlani (Suwałki) w spotkaniu z AZS-em. Początkowo na skutek nie dyspozycji strzałowej AZS nie może zdobyć przewagi. Stopniowo akademicy rozkręcają się i gra staje się bardziej żywa. Mecz kończy się zwycięstwem AZS-u 37:24 (17:9).

W niedzielę o godz. 10 spotkały się dwie drużyny pretendujące do tytułu mistrza województwa **AZS (Białystok) — Budowlani (Białystok)** Było to najpiękniejsze a zarazem najbardziej zażarte spotkanie w rozgrywkach. Spotkanie stało na niezłym poziomie i toczyło się w dość dobrym tempie. Do przerwy nie uwidoczniła się przewaga ani jednych ani drugich. Stan meczu brzmi 13:13. Do ostatniego gwizdka sędziowskiego żadna z drużyn przewagi nie zdobyła. Wynik — 27:27. Dopiero po dogrywce wygrywa AZS różnicą dwóch punktów 30:28.

Ostatnie przedpołudniowe spotkanie między GWKS — Kolejarz (Łapy) przyniosło zwycięstwo wojskowym (21:4) 37:12.

Na podstawie dotychczasowych wyników można sądzić, że mistrzostwo województwa zdobędzie drużyna AZS-u.

Ostateczne wyniki i kolejność miejsc uzyskanych w mistrzostwach wojewódzkich podamy w numerze jutrzejszym. Wam.

Przed meczem drużyn ZSRR

Mecz drużyn ZSRR poprzedziła prezentacja zawodników. Na zdjęciu: poczet sztandarowy drużyny radzieckiej, Kapitan Niefiedow i sędzia Amiszczenko.

Krajowa narada aktywu PTTK

W Warszawie odbyła się krajowa narada aktywu PTTK z udziałem ok. 100 przedstawicieli Okręgów i Komisji Społecznych.

Po referacie sekretarza ZG PTTK **Cepulisa** rozwinęła się szeroka dyskusja na temat planów działalności na 1953 r.

Obok stałych akcji wycieczkowych, silny nacisk położony będzie na jak najszerszy rozwój turystyki kwalifikowanej. Równolegle z imprezami o charakterze centralnym, mającymi już swoją tradycję jak „Turystyczny Raid Narciarski", „Pieszy Raid Sudecki", „Raidy Kolarskie Szlakiem PKWN", organizowane będą na szczeblu okręgowym i oddziałowym podobne imprezy o węższym zakresie.

Wszystkie te imprezy będą powiązane ze zdobywaniem odznak turystycznych, które w roku 1953 zostaną wzbogacone o odznakę **„Turysta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej"** wzorowaną na klasyfikacji turystów i odznace turystycznej ZSRR.

Plany pracy na rok 1953 przewidują szeroko zakreślone szkolenie organizatorów, przewodników i turystycznych działaczy społecznych. Stworzenie ośrodków turystycznych przyczyni się do usprawnienia i jeszcze większego upowszechnienia ruchu turystycznego.

* * *

Zapoczątkowana w ubiegłym sezonie przez PTTK akcja wypożyczania sprzętu narciarskiego będzie kontynuowana również w sezonie bieżącym.

Sieć wypożyczalni zostanie znacznie rozszerzona. Obejmuje ona następujące 21 miejscowości: **Andrzejówka, Białystok, Bydgoszcz, Gdańsk, Katowice, Karpacz, Kielce, Kraków, Krynica, Lublin, Łódź, Olsztyn, Opole, Poznań, Szczyrk, Szklarska Poręba, Szczecin, Warszawa, Wrocław, Zakopane, Zielona Góra.**

NA TURNIEJU WE WROCŁAWIU

Dalsze zwycięstwa ping-pongistów CSR

We Wrocławiu rozegrany został turniej tenisa stołowego z udziałem najlepszych pingpongistów i pingpongistek Czechosłowacji i Polski. Goście wygrali zdecydowanie zarówno w konkurencji męskiej jak i żeńskiej.

Turniej przeprowadzony był systemem pucharowym, natomiast w finale czterech najlepszych zawodników walczyło każdy z każdym.

W konkurencji męskiej turniej wygrał **Vana** przed **Stipkiem, Vyhnanowskim i Andreadisem.** W konkurencji kobiet najlepsza okazała się **Vyhnanowska** przed **Hruskovą, Gravkową i Cedlową.** Z zawodników polskich, mimo porażek dobrze wypadli: **Arbach, Otręba i Krygier,** a wśród kobiet: **Kozicka, Skoratowicz i Guzikówna.**

Półfinały kobiet: Vyhnanovska — Schmidt 2:0, Cedlowa — Skoratowicz 2:0 Gravkowa — Guzikówna 2:0, Hruskova — Kozicka 2:0.

Finał: Cedlowa — Gravkova 2:1, Gravkova — Vyhnanovska 0:2, Cedlowa — Vyhnanowska 1:2, Cedlowa — Hruskova 0:2, Vyhnanowska — Hruskova 2:1, Gravkowa — Hruskova 0:2.

Półfinał mężczyzn: Vana — Dembowski 2:0, Stipek — Otręba 2:0, Tokar — Vyhnanowski 1:2, Andreadis — Krygier 2:0.

Finał: Vana — Stipek 2:0, Vana — Andreadis 2:0, Vana — Vyhnanowski 2:0, Stipek — Vyhnanowski 2:1, Stipek — Andreadis 2:1, Andreadis — Vyhnanovski 1:2.

ŚLIWA PROWADZI

Turniej szachowy o tytuł mistrza Polski

W 3 dniu ogólnopolskiego turnieju szachowego o tytuł mistrza Polski dograno obie odłożone partie między Śliwą i Makarczykiem. Zwyciężył Śliwa prowadząc tym samym 2:0.

W pierwszej dogrywce Śliwa zmusił Makarczyka w 74 posunięciu do poddania się. w drugiej dogrywce po 60 posunięciach Makarczyk skapitulował na jedno posunięcie przed matem.

Druga partia rozpoczęta między mistrzynią Polski Holujówną a Litwińską została po skomplikowanej akcji odłożona.

Bumelant sportowy

Z pobytu sportowców ZSRR w Białymstoku

We wtorek w Białymstoku gościli sportowcy Kraju Rad, mistrzowie świata w siatkówce. Ich występ cieszył się wielkim zainteresowaniem społeczeństwa naszego miasta. Na zdjęciu: przewodniczący WKKF tow. Strycharski wita w imieniu sportowców Białegostoku drogich gości.

PIERWSZY DZIEŃ

Mistrzostwa zapaśnicze CRZS

13 bm. rozpoczęły się we Wrzeszczu mistrzostwa zapaśnicze Polski związkowych zrzeszeń sportowych.

Na starcie stanęło 64 zawodników reprezentujących wszystkie zrzeszenia sportowe.

Oficjalnego otwarcia mistrzostw dokonał sekretarz ORZZ w Gdańsku Olbrycht.

W pierwszym dniu mistrzostw odbyły się eliminacje we wszystkich wagach oraz spotkania ćwierćfinałowe od wagi muszej do średniej. Poziom zawodów, szczególnie w wagach lżejszych jest dobry i wyrównany.

W walkach eliminacyjnych największą niespodziankę sprawił Książkiewicz (Ogniwo), w wadze półciężkiej zwyciężając na punkty 6-krotnego mistrza Polski Bajorka oraz Ligocki (Włókniarz) w wadze koguciej, który wygrał z byłym mistrzem Polski Grzędzielewskim (Kolejarz). Mimo tych porażek Bajorek i Grzędzielewski zakwalifikowali się do ćwierćfinału ponieważ o wyeliminowaniu zawodnika decydują dopiero dwie porażki.

W spotkaniach ćwierćfinałowych niespodziankami były zwycięstwa Michalika (Spójnia) nad wicemistrzem Polski Chrzanowskim w wadze muszej, Jakubowicza (Kolejarz) w wadze lekkiej nad wicemistrzem Polski Neubauerem (Stal) oraz w tej samej wadze zwycięstwo Dąbrowskiego z Budowlanych nad mistrzem Polski, olimpijczykiem Gondzikiem (Górnik).

Sport w ZSRR

W Baku odbywają się mistrzostwa zapaśnicze ZSRR w stylu wolnym. W zawodach bierze udział ok. 150 zapaśników, wśród nich olimpijczycy: Mekokiszwili, Czimakuridze, Mamedbekow, mistrzowie ZSRR — Dadaszew, Jałtyrian, Englas i inni.

Mistrzostwa odbywają się nowym systemem, według którego zawodnik odpada z turnieju po otrzymaniu 5 punktów karnych (porażka — 3 pkt. karne).

Niespodzianka pierwszych walk była porażka Czimakuridze z młodym reprezentantem Moskwy — Isajewem.

* * *

W Kijowie odbyły się mistrzostwa ZSRR we florecie. W konkurencji mężczyzn tytuł zdobył Uralow, wśród kobiet — Ponomariewa.

PIERWSZA PORAŻKA BOLESŁAWSKIEGO

Z turnieju szachowego w Moskwie

W VIII rundzie turnieju szachowego o mistrzostwo ZSRR przodownik turnieju Bolesławski doznał pierwszej porażki, przegrywając w 44 ruchu z Hellerem. Interesującą partię rozegrali mistrz świata Botwinnik z mistrzem ZSRR Keresem. Zwyciężył w 37 ruchu Botwinnik. Tajmanow znacznie poprawił swoją pozycję w turnieju dzięki zwycięstwu nad Aroninem. W dalszych partiach Lipnicki wygrał z Suetinem, a Simagin z Toluszem.

Zremisowali: Moisiejew z Koroznojem i Goldenow z Bronszteinem. Trzy partie odłożono.

AZS MISTRZEM

Rozgrywki koszykówki o mistrzostwo miasta

Ogniwo II — Gwardia 37:31, Budowlani — Ogniwo I 44:28.

Ostatecznie mistrzostwo miasta Białegostoku zdobyła drużyna AZS-u. Wicemistrzem została drużyna Budowlanych. Wam

W SZWECJI

Hokeiści CSR zwyciężają

Międzypaństwowe spotkanie w hokeju Czechosłowacja — Szwecja, rozegrane 12 bm. w Sztokholmie, zakończyło się zwycięstwem drużyny czechosłowackiej 6:5 (2:2, 2:1, 2:2). Zawodom przyglądało się 10 tys. widzów.

Rewanżowy mecz odbędzie się w niedzielę 14 bm. We wtorek 16 bm. Czechosłowacy rozegrają trzeci mecz Praga — Sztokholm.

JAK PRACUJĄ NASZE KOŁA SPORTOWE

Przodująca fabryka — w sporcie na szarym końcu

Nasz cykl artykułów pt. **„Jak pracują nasze koła sportowe"** rozpoczniemy od przeanalizowania dotychczasowej pracy w przodującej fabryce naszego miasta — **w Fabryce Przyrządów i Uchwytów.** Artykuły te będą mówiły o dotychczasowych błędach w pracy przyzakładowych kół sportowych. Celem artykułów jest przede wszystkim postawienie pracy w podstawowych komórkach sportowych.

Już sam wygląd i stan boiska do koszykówki w Fabryce Przyrządów i Uchwytów świadczy o wielkim „zainteresowaniu", jakim na tym zakładzie cieszy się sport. Boisko to przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. Istny śmietnik, pełen starych rupieci, beczek i makulatury. Czyżby sportowcy FPiU w ogóle nie interesowali się swym boiskiem. Nie, chcieli zrobić porządek i chcieli rozpocząć normalne treningi, lecz gdy ze strony rady zakładowej i organizacji ZMP nie otrzymali żadnej pomocy, poprzestali na szczerych chęciach.

Tak samo jak z boiskiem do koszykówki dzieje się w Fabryce Przyrządów i Uchwytów i ze sprzętem sportowym. W szafie, która jest przeznaczona specjalnie na przechowanie sprzętu sportowego, całe bogactwo zakładu stanowią kilka par podartych tenisówek i dwa granaty lekkoatletyczne.

Na pytanie czy więcej sprzętu sportowcy fabryki nie mają, i czy nie zwracali się z prośbą o przydział do swego zrzeszenia „Stali", otrzymujemy odpowiedź, że sprzętu nie mogli z Warszawy przywieźć, gdyż rada zakładowa nie miała pieniędzy na pokrycie kosztów delegacji sportowca, który chciał po sprzęt jechać.

A przecież rada zakładowa ma fundusze na cele sportowe, a tylko zła wola członków rady zakładowej utrudnia robotnikom Fabryki Przyrządów i Uchwytów krzewienie kultury fizycznej. 100 zł przeznaczone z funduszów rady zakładowej miesięcznie na cele sportowe nigdy nie były wykorzystane a sportowcy uzyskali zaledwie przez cały rok 64 (słownie **sześćdziesiąt cztery** złote) na zakup piłeczek pingpongowych.

Brak sprzętu pokrzyżował wszystkie plany sportowcom z FPiU. Nawet na defiladzie w dniu 1 Maja i w czasie jedynego, rozgrywanego przez nich meczu piłkarskiego z Gwardią, zawodnicy z Fabryki Przyrządów i Uchwytów paradowali w pożyczonym sprzęcie.

Trzeba jednak przyznać, że mimo tych wszystkich trudności sportowcy z Fabryki Przyrządów i Uchwytów poczynili znaczne postępy w dziedzinie zdobywania odznak SPO. Aż 22 zawodników ponad plan zdobyło znaczki, co dowodzi, że zawodnicy tego koła mogliby poczynić również postępy w sporcie wyczynowym.

Sądzimy, że już w najbliższym czasie zarówno rada zakładowa jak i koło ZMP-owskie solidnie wezmą się do pracy na polu sportowym. Wtedy na pewno robotnicy Fabryki Przyrządów nie tylko będą mogli się pochwalić stałymi sukcesami produkcji ale również osiągnięciami w uprawianiu sportu.